

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II

Łódź, niedziela 7 kwietnia 1946 r.

Nr 97 (284)

Nie jesteśmy silni i zwarci

Przede wszystkim dlatego, że wyrażenie to nie znaczy. Pamiętamy je dobrze: pojawiło się gdzieś około połowy naszej drugiej niepodległości, zrazu nieśmiało i badawczo, potem coraz buńczuczniej zaśmiecające wyobrażenia przeciętnego Polaka o sytuacji wewnątrz kraju i na terenie międzynarodowym. Gdyby można było przywoływać spowrotem cienie zmarłych i gdyby ich przekleństwa posiadały jakąś moc — trupy pomordowanych w tej wojnie zjawilyby się, aby świadczyć — między innymi — przeciwko tego rodzaju hasłom, które nieodmiennie znajdowały się w szkatułce podręcznych kosmetyków, używanych przez wielkie i małe faszysty do zasminkowania swoich krost.

Nasze ozonowe próby w tym kierunku były biedniutkie i dziecinne; gdzież im porównywać się z jakością towaru, fabrykanego w Berlinie, czy Rzymie. Tacy np. Niemcy w przeważającej — niestety — większości dali się uwieść hitlerowskiemu makijażowi; ach, oni byli tysiąc razy bardziej od nas zwarci, silni i gotowi, gdy wybierali się w swój pochód na Europę; a teraz ruiny ich miast wyglądają nad wyraz nieponętnie.

Zdaje się, że jednak można dziś mówić o pewnej istotnej jedności polskiego społeczeństwa: to ta, na której opierała się nasza walka z okupującą nas Trzecią Rzeszą. Polski ruch oporu w tej wojnie był zjawiskiem istotnie wspaniałym i być może, że nie wiele znajdziemy przykładów podobnej jedności na przestrzeni naszej historii. Oczywiście, ta powszechność odpornej postawy w całym narodzie świadczy, że chodziło tu o rzecz istotniejszą, niż samą tylko walkę z Niemcami; rzeczywiście, nasz ruch oporu w drugiej wojnie światowej znać wypadnie za olbrzymią manifestację woli niepodległości. Chcieliśmy i chcemy być wolnym i samodzielnym państwem i dlatego biliśmy się i w ten sam sposób będziemy bić się z każdym, kto usiłowałby nas tej niepodległości pozbawić.

Takie sformułowanie ma sens i odpowiada rzeczywistości; ale zauważcie, jak bardzo różni się ono od tamtego bufońskiego zapewnienia, że jesteśmy zwarci i silni; jak konkretnie wskazuje dziedzinę, w której nap rawdę jesteśmy jednomyślni i jak nie usiłuje zaciemniać obrazu przez przerysowanie urojonych mostów nad różnicami, które wśród nas występują.

Już samo zagadnienie sposobów utwierdzenia i rozbudowywania tej samodzielności państwowej podlega u nas pewnej dyskusji; w innych zaś kwestiach wyłaniają się niejednokrotnie jeszcze większe niezgodności poglądów. Nie należy uważać, że to jest złe; przeciwnie, byłoby nienaturalne i podejrzane, gdyby nagle wszyscy zaczęli myśleć jednakowo. Nie jesteśmy przecież narodem lunatyków, których zamroczony jakiś jeden perfidny księżyc, ani nie poruszamy się we śnie

pod rozkazującym spojrzeniem hypnotyzera; jesteśmy społeczeństwem żywych, normalnych ludzi w żywym, normalnie rozwijającym się świecie; różni nas sytuacja społeczna, wykształcenie, doświadczenia życiowe i tysiąc innych okoliczności; jakież tedy licho mogłoby nam kazać być wszystkim bez wyjątku jednomyślnymi?

Do istnienia i rozwoju państwa wystarczy, aby w poszczególnych sprawach większość uzgodniła swoje poglądy, a mniejszość zachowała się lojalnie; uważamy się za zwolenników demokracji, gdyż rządy w naszym kraju opierały się na uczciwym rozważaniu interesu i zdania większości; ale zdanie to musi być wyrażone w taki sposób,

aby nie kępowały go żadne okoliczności uboczne: czyjs nacisk, jakaś przypadkowa sugestia, albo po prostu wewnętrzne nieuporządkowanie pojęć i brak orientacji w znaczeniu rozpatrywanych spraw.

Jako przykład niech nam posłuży projekt referendum, omawiany obecnie przez instytucje, biorące udział w naszym rządzie: bez względu na to, co można powiedzieć na jego korzyść lub niekorzyść, motywem jego jest niewątpliwie demokratyczne pragnienie zorientowania się w poglądach większości społeczeństwa.

A więc nie jesteśmy silni i zwarci? — Nie; przed wojną byliśmy państwem średniego rzędu, a woj-

na jeszcze nas osłabiła; co zaś do „jedności“ (bo tak chyba należałoby rozumieć mętny i zagadkowy wyraz „zwarcie“), to bardzo nam do niej daleko. I ludzie, którzy starają się jakoś ukształtować rysy wracającej do życia Polski, nie ludzą się marzeniami o niwelacji wszelkich różnic, lecz po prostu chcą budować „zwyczajne“ demokratyczne państwo. Dlatego też każdy, kto doszlusowuje do tej roboty, musi w taki właśnie sposób rozumieć swój obowiązek; o ile oczywiście jest człowiekiem dobrej woli.

Warto te rzeczy podkreślić, gdyż zdarza się dziś słyszeć zarzuty, że polski obóz reformy źle postępuje, starając się łagodzić walkę party-

na w naszym kraju na korzyść pracy nad jego odbudową.

„Myśli tego typu to jakby wmańwanie w dziecko — pisze S. Kisielewski w „Tygodniku Warszawskim“ — że za progiem czują nań strachy. Polityczne tarcia, czy walki są zawsze wynikiem antynomii, przewartościowywania, fluktuacji różnych sił społecznych, gospodarczych, organizacyjnych, nurtujących kraj. Istnienie ich jest objawem zdrowym, dowodem żywotności — z ich walki i rozstrzygnięcia tej walki może się dopiero wyłonić i wykrystalizować właściwa koncepcja ustrojowo gospodarcza“.

Bardzo to ładnie napisane o twórczej roli tańc politycznych. I słusznie. Autorowi najwyraźniej przecież chodzi o ideologiczne tarcia i polemiki. Ależ nikt nie ma zamiaru odbierać im ani szczypty ich wartości. Skoro istnieją w naszym społeczeństwie różne poglądy na pewne sprawy, należy je konfrontować i uzgadniać w sposób poważny, a nie dziecinny.

Ale publicystom, przeciwstawiającym się „partyjnictwu“, choźdł bynajmniej nie o ideologiczne aspekty dyskusji na tematy polityczne. Poza nonsensownym sloganem o „silnych, zwartych“ istnieje jeszcze w języku polskim inny wyraz, który będzie tu bardzo na miejscu: porozumienie. Nie oznacza on wcale wyrzekania się różnic ideologicznych, podsuwa jedynie myśl rozejmu i współpracy tam, gdzie kończy się zasięg tych różnic. Kisielewski wymienia bardzo trafnie kilka takich terenów: problem chleba, pogłowia, Ziemi Zachodnich... Może by tak dodać jeszcze kilka i zgodzić się, że porozumienie w najistotniejszych dziedzinach naszego życia jest jednak niezbędnie potrzebne dla normalnego funkcjonowania państwa?

Edward Csató

Rząd polski porusza

sprawę Hiszpanii na Radzie Bezpieczeństwa

WARSZAWA, 6.4 (PAP). Agencja PAP dowiaduje się, że rząd polski postanowił postawić na sesji Rady Bezpieczeństwa sprawę groźby dla pokoju, jaką stanowi polityka rządu gen. Franco, w Hi-

szpanii. Instrukcje w tej sprawie zostały wysłane do przedstawiciela Polski w Radzie Bezpieczeństwa, ambasadora Oskara Lange.

LONDYN 6.4 (PAP). Prasa angielska

szeroko omawia oficjalne oświadczenie o uznaniu przez Polskę hiszpańskiego rządu republikańskiego premiera Girala.

Sprawozdawca dyplomatyczny agencji Reutersa stwierdza, iż Polska uważa, że Narody Zjednoczone powinny zerwać stosunki dyplomatyczne z rządem Franco. Rząd polski jest zdania, że istnienie obecnego jest zdania, że istnienie obecnego ustroju w Hiszpanii stanowi zagrożenie pokoju światowego, gdyż pokój jest niepodzielny. Kilka tysięcy Polaków walczyło w obronie demokratycznej Hiszpanii republikańskiej. Wielu z nich złożyło swe życie w ofierze podczas tej walki. W czasie wojny wielu polskich żołnierzy uciekało z okupowanej Francji do Hiszpanii, chcąc dostać się dalej i walczyć przeciwko hitleryzmowi w szeregach wojsk sojuszników, lecz faszystowskie władze hiszpańskie wysyłały ich do obozu koncentracyjnego Giraude del Ebre.

Jugosławia protestuje przeciwko zarządzeniom w Krainie Julijskiej

WASZYNGTON, 6.4 (PAP). Departament stanu podał do wiadomości, iż Jugosławia wystosowała notę do rządów W. Brytanii i St. Zjednoczonych, protestującą przeciwko zakazaniu przez sołusznicy rząd wojskowy w Trieście wszelkich demonstracji domagających się przyłączenia Krainy Julijskiej do Jugosławii.

LONDYN, 6.4 (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Triestu, iż międz. komisja, która miała za zadanie zbadać stosunków w Krainie Julijskiej przez wytyczanie granicy włosko-jugosłowiańskiej, opuściło miasto.

BELGRAD, 6.4 (PAP). Agencja Tanjug donosi z Gorizy, iż policja aresztowała około 150 b. partyzantów słoweńskich i antyfaszystów włoskich, którzy brali udział w demonstracji domagającej się przyłączenia Krainy Julijskiej do Jugosławii.

wii. Ludzie ci od przeszło 8 dni przebywają w więzieniu i nie zostali jeszcze przesłuchani.

Członek komisji pamiętek wojennych, oficer armii jugosłowiańskiej 8 dni przebywają w więzieniu i nie zostali jeszcze przesłuchani.

Członek komisji pamiętek wojennych, oficer armii jugosłowiańskiej kpt. Petric, został napadnięty w Trieście przez elementy faszystowskie. Policja nie interweniowała.

25 kwietnia w Paryżu

zbiórą się ministrowie spr. zagr. Wielkiej Czwórki, by usunąć różnice zdań, powstałe w Londynie między ich zastępcami

WASZYNGTON, 6.4 (PAP). Oficjalnie podano do wiadomości, iż sekretarz stanu Byrnes wystosował dnia 4 kwietnia pismo do W. Brytanii, Zw. Radzieckiego i Francji z propozycją, aby ministrowie spr. zagr. 4 mocarstw zebrał się w Paryżu dnia 25 kwietnia. Min. Byrnes stwierdził, iż prace zastępców ministrów spraw zagr. nad projektami traktatów pokojowych utknęły na martwym punkcie, wobec czego zgodnie z uchwałami konferencji moskiewskiej powinna się odbyć jak najprędzej konferencja kierowników polityki zagranicznej 4 mocarstw.

LONDYN, 6.4 (PAP). Korespondent Reutersa twierdzi, że na porządku obrad konferencji ministrów spr. zagr. Wielkiej Czwórki, zwołanej znajduje się sprawa b. kolonii włoskiej Trypolitani, co do której Zw. Radziecki wysunął żądanie, aby mu przekazać powiernictwo nad tym terytorium.

Należy się spodziewać szybkiej odpowiedzi, wyrażającej zgodę na spotkanie ministrów spr. zagr. od Francji i W. Brytanii.

Zródła dyplomatyczne wyrażają również nadzieje, iż różnice zdań wśród zastępców ministrów spr.

zagr. w Londynie w sprawie traktatu pokojowego z Włochami, postulatów radzieckich do kwestii odszkodowań, sprawa Dodekanazu i rozwiązanie zagadnienia Krainy Julijskiej — beda uzgodnione stosunkowo łatwo.

Włoscy dziennikarze zwiedzają Łódź

W dniu wczorajszym Łódź gościła grono dziennikarzy włoskich, reprezentujących różne odmiany prasy włoskiej. W wycieczce biorą również udział: dwóch dziennikarzy z Johannesburga (Afryka Połudn.); poza tym jedna Amerykanka i jedna Dunka.

Goście zagraniczni zwiedzili wczoraj zakłady Geyera, przedsiębiorstwo „Film Polski“ oraz zostali przyjęci na konferencji prasowej przez prez. Miiala.

Wieczorem przy czarnej kawie w lokalu PAP, a następnie w Klubie Pickwicka mieli możliwość nawiązania

kontakty z literatami i dziennikarzami miejscowymi.

— Wycieczka, która zwiedziła już Kraków, Katowice i Wrocław, w dniu dzisiejszym udaje się do Warszawy. (f. k.)

Streicher pod kluczem

BERLIN, 6.4 (API). Jak donoszą z Bawarii, osławiony J. Streicher, były gauleiter, przestępca wojenny oskarżony w procesie w Norymberdze, aresztowany został w małej wiosce w Bawarii.

Czas letni od 14 kwietnia

WARSZAWA, 6.4 (PAP). Ministerstwo Administracji Publicznej, na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 28.3 br. zarządza wpro wadzenie czasu letniego od godziny 24 w nocy z dnia 13 na 14 kwietnia 1946 roku.

O godzinie 24 dnia 13 kwietnia należy posunąć wskazówki zegara o godzinę naprzód.

St. Zjednoczone winne podjąć się

rol kierowniczej w świecie

Przemówienie prezydenta Trumana

NOWY JORK. 6.4 (PAP). St. Zjednoczone obchodzą w dniu 6 kwietnia święto żołnierza. Z tej okazji wygłosił prez. Truman w Chicago przemówienie, w którym podkreślił, że St. Zjednoczone powinny zachować swą powagę. Fakt, że St. Zjednoczone są potężnym mocarstwem, nakłada na obywateli amerykańskich specjalne obowiązki.

Prez. Truman oświadczył, że St. Zjednoczone w pełnym poczuciu odpowiedzialności powinny podjąć się roli kierowniczej w świecie powojennym w interesie pokoju i zgody na świecie. Armia amerykańska ma przed sobą wielkie zadania, gdyż musi okupować znaczne terytoria, brać udział w kontrolowaniu krajów, które walczyły po stronie osi. St. Zjednoczone muszą również uczestniczyć w akcji utrwalania pokoju.

Potęga St. Zjednoczonych — powiedział prez. Truman — nie jest wymierzona przeciwko żadnemu narodowi lecz będzie służyła sprawie pokoju światowego. Nie jest to tylko moralny obowiązek St. Zjednoczonych, lecz wynika on również z zobowiązań, jakie St. Zjednoczone wzięły na siebie, jako członek ONZ.

Po wygraniu wojny, należy zabezpieczyć zwycięstwo. Po zawodach piłkarskich, uczestnicy opuszczają boisko, lecz wojna nie jest meczem. Po wojnie nie można od razu opuścić terenu walki i wrócić do ojczyzny. Wojna będzie wygrana w całej pełni dopiero wtedy, gdy tryumf zostanie z korzeniami wyrwana z duszy pokonanego narodu nieprzyjacielskiego. Proces ten musi być przeprowadzony z całą dokładnością. Polityka zagraniczna St. Zjednoczonych popiera w całej pełni. „Jestem przekonany — powiedział prez. Truman — że Rada Bezpieczeństwa, której sesja odbywa się obecnie w N. Jorku, może doprowadzić do porozumienia między narodami świata, choć różne są ich tradycje, światopoglądy i interesy. Różne drogi wiążą do pokoju. Demokracja nie może się rozwijać tam, gdzie panuje nędza. Strategia pokojowa St. Zjednoczonych zwraca szczególną uwagę na konieczność odbudowy i rozwoju krajów położonych na Dalekim Wschodzie. Uznajemy — powiedział prez. Truman — że Zw. Radziecki, W. Brytania i inne narody mają specjalne interesy na Dalekim Wschodzie. Zarazem jednak oczekujemy, że kraje te uznają, iż my również zainteresowani jesteśmy w utrzymaniu pokoju i bezpieczeństwa w tej części świata. Kraje Bliskiego i Środkowego Wschodu posiadają wiele bogactw naturalnych. Przez kraje te przechodzą również ważne linie komunikacyjne. Moga one stać się przedmiotem niebezpiecznej rywalizacji między mocarstwami. Prez. Truman podkreślił, że interesy poszczególnych mocarstw w tych krajach można uzgodnić za pośrednictwem ONZ.

Przechodząc do spraw europejskich prez. Truman podkreślił trudne położenie ekonomiczne, które się wysuwa na czoło zagadnień Europy. St. Zjednoczone pomagają i w dalszym ciągu będą okazywać pomoc narodom europejskim, gdyż nie będzie dobrobytu w Ameryce, jeżeli na świecie będzie panowała stagnacja ekonomiczna. Europie potrzebna jest żywność. Nadwyżki nie starczą na zaspokojenie potrzeb Europy. Ameryka będzie musiała ograniczyć swe konsumpcje, aby okazać skuteczną pomoc głodującym światu. Poza żywnością — powiedział prez. Truman — Europa od czuwa ogromny brak maszyn i surowców dla odbudowy transportu, ko-

palni i fabryk. Dostarczyliśmy już i w dalszym ciągu będziemy dostarczać Europie tych produktów na długoterminowy kredyt. Za pośrednictwem Banku Eksportowo - Importowego i Banku Międzynarodowego wydaliliśmy na ten cel miliardy dolarów.

Staramy się o wznowienie handlowej wymiany światowej, która wzmożni i zabezpieczy pokój. Pragniemy nie dopuścić do powrotu nacjonalizmu ekonomicznego, który zatruł sto sunki międzynarodowe i podważył stopę życiową w okresie między dwiema wojnami światowymi. Kongres rozważa obecnie sprawę umowy finansowej z W. Brytanią, zawarcie której będzie miało ogromne znaczenie dla naszego kraju, gdyż handel amerykański otrzyma dzięki temu

rynki zbytu na całym świecie. Będziemy dążyć do osiągnięcia dawnych możliwości w handlu światowym, gdyż stworzenie bloków gospodarczych w Europie lub gdziekolwiek indziej na świecie może doprowadzić do zubożenia i odosobnienia ludności państw, należących do danego bloku.

Będziemy kładli również nacisk na skasowanie sztucznych barier w międzynarodowej żegludze, aby flota każdego z państw mogła korzystać z wszystkich portów i międzynarodowych dróg wodnych.

Republiki amerykańskie proponują usunięcie wszystkich różnic między narodami zachodniej półkuli jako do brzy sąsiedzi dla sprawy pokoju. St. Zjednoczone pragną połączyć się z innymi republikami amerykańskimi za pomocą pakty regionalnego w celu zapewnienia wspólnej obrony przed atakami nieprzyjacielskimi.

Może jednym z najtrudniejszych zadań, stojących przed nami jest kontrola energii atomowej, przeprowadzona w ten sposób, żeby ta mowa o brzmienia siła, zamiast zmniejszyć ludzkość, służyła tej ludzkości. Kraj nasz przyłączył się do wysiłków Narodów Zjednoczonych

RENDERKĘ

Kupi Bydgoska Fabryka Pończoch

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80.

Tel. 10-34. (Kr)

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80. Tel. 10-34. (Kr)

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80. Tel. 10-34. (Kr)

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80. Tel. 10-34. (Kr)

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80. Tel. 10-34. (Kr)

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80. Tel. 10-34. (Kr)

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80. Tel. 10-34. (Kr)

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80. Tel. 10-34. (Kr)

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80. Tel. 10-34. (Kr)

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80. Tel. 10-34. (Kr)

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80. Tel. 10-34. (Kr)

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80. Tel. 10-34. (Kr)

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80. Tel. 10-34. (Kr)

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80. Tel. 10-34. (Kr)

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80. Tel. 10-34. (Kr)

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80. Tel. 10-34. (Kr)

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80. Tel. 10-34. (Kr)

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80. Tel. 10-34. (Kr)

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80. Tel. 10-34. (Kr)

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80. Tel. 10-34. (Kr)

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80. Tel. 10-34. (Kr)

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80. Tel. 10-34. (Kr)

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80. Tel. 10-34. (Kr)

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80. Tel. 10-34. (Kr)

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80. Tel. 10-34. (Kr)

Bydgoszcz, ul. Pomorska 80. Tel. 10-34. (Kr)

Umowa radziecko-perska w sprawie wycofania wojsk, koncesji naftowych i Azerbajdżanu

MOSKWA. 6.4 (PAP). W Teheranie ogłoszony został przez premiera irańskiego Ghavam Sultaneh'a i ambasadora radzieckiego Sadczikowa następujący komunikat:

„Rokowania, które toczyły się w Moskwie pomiędzy premierem Iranu, a przedstawicielami rządu radzieckiego, kontynuowane były w Teheranie po przybyciu ambasadora radzieckiego.

W dniu 4 kwietnia osiągnięto całkowite porozumienie we wszystkich sprawach. A mianowicie:

1) Oddziały Armii Czerwonej ewakuują całe terytorium Iranu w ciągu 6 tygodni, poczynając od 24 marca.

Osiągnięto porozumienie w sprawie utworzenia irańsko-radzieckiego towarzystwa naftowego. W terminie 7-miesięcznym, poczynając od 24 marca warunki utworzenia tego towarzystwa będą przedłożone parlamentowi irańskiemu do zatwierdzenia.

3) W sprawie Azerbajdżanu — ponieważ jest to sprawa wewnętrzna Iranu — rząd i ludność Azerbajdżanu znajdą drogę pokojową dla przeprowadzenia reform zgodnych z obowiązującymi ustawami, w myśl życzeń ludności Azerbajdżanu”.

Advertisement for Janina Gerłowska z Buraczyńskich. Dnia 6-go kwietnia 1946 r. o godz. 8-ej rano, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnęła snem wiecznym S. i P. JANINA GERŁOWSKA z BURACZYŃSKICH Dnia 8-go kwietnia 1946 r. o godz. 17-ej nastąpi eksportacja drogiem mi zwołok z domu żałoby przy ul. Żeromskiego 59 m. 7 do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej. Pogrzeb, po nabożeństwie żałobnym, odbędzie się w dniu 9. 4. br. o godz. 10-ej rano na Stary Cmentarz Katolicki przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamia MAŻ.

Półfinałowe spotkania o mistrzostwa bokserskie Polski

Kolczyński bez tytułu mistrza

Kto zdobędzie wazę srebrną „Dziennika Łódzkiego“?

Półfinały mistrzostw bokserskich Polski obudziły ogromne zainteresowanie wśród społeczeństwa sportowego. Już na trzy godziny przed wyznaczonym terminem rozpoczęcia półfinałów suną przeładowane pociągi elektryczne w stronę Widzewa.

Choć na zewnątrz nastąpiło ochłodzenie to w hali gorączka wzrosła do 40 stopni.

Jest godz. 19 minut 15, ale ring stoi pusty. Coś tam jeszcze musi się dziać przy tak zwanym zielonym stoliku. Publiczność denerwuje się. Prezes E. Stepien prosi o chwilę cierpliwości, bo — jak mówi — zaszły magię wydarzenia, które specjalna komisja musi rozpatrzyć. Domyślamy się, że chodzi tutaj o Untona i jesteśmy przekonani, że rzeczywiście za kilka chwil zostaniemy dokładnie poinformowani o wynikach tej „pracowitej“ komisji.

Czekamy! Czeła publiczność, czekają gotowi do walki zawodnicy.

Do hali wkłada się przeciąg. Wisząca nad ringiem flaga narodowa zaczyna dyszeć wiatrem.

Nasuwają się pytania co robiła ta szanowna komisja w czasie całego dnia. Dlaczego właśnie teraz zwleka się z rozpoczęciem walk.

Puszczają płytę gramofonową. Jest godzina 19 minut 30.

Czekamy już trzydzieści minut. Publiczność denerwuje się coraz bardziej. Z dalszych miejsc hali padają niezbyt pochlebne okrzyki pod adresem panów, którzy marudzą z rozpoczęciem zawodów.

Trafiała widocznie kosa na kamień. Nadechodzą pierwsza wiadomość. — Wycofuje się z mistrzostw wszystkie walki w wadze średniej? Czy to możliwe?

Bezwidnie nasuwają się uwagi, co się stanie z pucharem srebrnym ofiarowanym przez Redakcję „Dziennika Łódzkiego“.

Prezes E. Stepien komunikuje oficjalnie o wycofaniu wagi średniej z mistrzostw.

Na ringu są reprezentanci wagi muszej: Stasiak Łódź i Borowin (Pomorze). Pierwsza runda przynosi przewagę na punkty Stasiakowi, który jest bardziej agresywny. Jego lewe proste trafiają w drugiej rundzie Borowicza. Stasiak panuje całkowicie nad sytuacją, demonstrując wspaniałą pracę nóg. Borowicz bije głową. Stasiak w trzeciej o klasę lepszym. Walka kończy się przy huraganowych brawach. Stasiak odnosi zwycięstwo, wchodząc do dzisiejszego finału. Na ring spijają się cukierki.

W drugiej parze wagi muszej walczy Sowiński (Gdańsk) — Patora (Warszawa). Rozwija się gorączkowe tempo. Sowiński narzuca swój system walki, ale Patora stara się silnie ciosy Sowińskiego łapać na rękawice. W walce w zwarciu lepiej daje radę Patora. Sowiński poluje na cios, mając przewagę na punkty. Sowiński

w ostatniej rundzie doskonale finiszuje, ale wytrzymały Patora trafia z lewej, a po tym obrabia żółdek. Zwycięza ostatecznie Sowiński, z Gdańska.

Waga kogucia: Nowicki (Kraków) Sądowski (Warszawa). Walka prowadzona jest na stosunkowo niskim poziomie. Przedwojenny bokser z dawnych lat Nowicki bije nie czysto. Młody Sądowski broni się rozpaczliwie, a w drugiej rundzie zdobywa prowadzenie, ładując kilka ciosów w głowę. Nowicki otrzymuje ostrzeżenie od sędziego za trzymanie i bicie głową. Na dodatek Nowicki zaczyna krwawić. Sympatyczny Sądowski zdoła wywalczyć punkty. Pod koniec walki obaj wyczerpani, Zwycięza całkiem zasłużenie Sądowski z Warszawy, który zwycięstwo swoje zawiązać powinien tylko czystym ciosom.

W drugiej walcie koguciej pogromca: Czarnecki (Gdańsk) — Grzywocz (Śląsk) walczy z Sobkowiakiem (Warszawa) Mistrz z 1939 r. Sobkowiak walczy przytomnie, ale stanowczo. Grzywocz w pierwszej rundzie przegręwa na punkty, nie mogąc dojść do torsu Sobkowiaka. Zawodnik Śląska wydaje się być nieco osłabionym poprzednią walką z Czarneckim.

Piorunujące sierpy trafiają Grzywocz, który jednak walczy nadszycając ambitnie, prowadząc walkę na dystans. Pod koniec drugiej rundy Sobkowiak zaczyna puchnąć. Nadechodzą trzecia decydująca runda. Sobkowiak idzie jak błyskawica z grzmotami ciosów. To jest zasadnicza walka o mistrzostwo Polski. Sobkowiak otrzymuje ostrzeżenie, co podrywa go tym bardziej do walki, ale Grzywocz wspaniale finiszuje i Sobkowiak jest grog. Ślania się na nogach. Trzyma się lin. Grzywocz atakuje, bijąc z dystansu. Zwycięza na punkty młody talent boks polskiego. Grzywocz (Śląsk). Sobkowiak został zdezonizowany.

Waga piórkowa: Antkiewicz (Gdańsk) walczy ze starym mistrzem Rogalskim z Poznania, który przypomina swoje dawne lata i punktuje, zwłaszcza w zwarciu. Antkiewicz poluje jak zwykle na K.O., czając się jak pantera przed rzuconiem się na przeciwnika z ciosem, ale Rogalski punktuje, trzecia runda to dalsze panowanie nad sytuacją przez Rogalskiego. Ciosy Antkiewicza trafiają w podbródek Rogalskiego. Zwycięza Rogalski (Poznań) na punkty.

Waga piórkowa — drugie spotkanie: (Chojnicki Lublin) — Komuda (Śląsk). Bokser Lublina rozpoczyna pojedynek bez żadnej tremy. Komuda raczej lekceważy, a Chojna zaczyna trafiać Komudę, który w drugiej rundzie bierze się poważnie do roboty. Komuda nie może jakoś zablokować swoim talentem. Pracowity Chojna nie załamuje się ani przez chwilę i walczy z Komudą jak rów-

ny z równym. Komuda, rzecz jasna przewyższa nieco techniką i rutyną, ale nie może być mowy o jakiejś wyraźnej przewadze mistrza Śląska. Mało ciekawa walka kończy się zwycięstwem Komudy, który mało zasłużył na wejście do finału. Publiczność protestuje.

Waga lekka: Koziołek (Poznań) walczy z Żórawskim (Częstochowa), który wchodzi na ring z oblepioną plastrami brwią. Koziołek wyraźnie się oszczędza, licząc na spotkanie finałowe. Dopiero pod koniec walki Koziołek dochodzi do głosu i zbija dzielnie walczącemu Żórawskiemu plaster z brwi. Zwycięza na punkty Koziołek (Poznań).

Waga lekka — druga para: Kowalski (Łódź) walczy z Woźniakiewiczem (Łódź). Zwycięzca tej walki spóka się dziś z Koziołkiem. Kowalski chce się oszczędzać przed finałem, ale Woźniakiewicz zmusza go do agresywnej walki. Kowalski punktuje Woźniakiewicza w drugiej rundzie, który zaczyna w trzeciej rundzie tracić nadzieję na wejście do finału. Woźniakiewicz ma kontuzjowaną głowę. Zwycięza na punkty Kowalski (Łódź), który dziś walczył będzie z Koziołkiem.

Waga półśrednia: Olejnik (Łódź) — Berg (Częstochowa). Doskonała forma Olejnika już w pierwszej rundzie daje mu przewagę. Olejnik wydaje się być rzeczywistnie u szczytu swojej formy. Berg trzęsie głową jak gdyby chciał strząsnąć wszystkie zadane przez Olejnika ciosy. W drugiej rundzie Olejnik wykazuje w dalszym ciągu wspaniałą formę, mając wyraźną przewagę nad sympatycznym Bergiem. Trzecia runda to punkty Olejnika, który zwycięza zdecydowanie. Na ring pada pudło z cukierkami dla Olejnika.

Waga półśrednia — drugie spotkanie: Grądkowski (Śląsk) — Wikliński (Pomorze). Zawodnik Pomorza Wikliński — to właściwie talent. Już w pierwszej rundzie obsypuje gradem ciosów Grądkowskiego. Pod koniec rundy Grądkowski jest grog i kładzie na deskach.

Trwa to chwil kilka, ale oto i gong. W drugiej rundzie obaj są bardzo ostrożni, ale Wikliński trafia lewym sierpami Grądkowskiego, który jest wyczerpany. W trzeciej rundzie Grądkowski stawia wszystko na jedną kartę i posyła do 6 na deski. Wiklińskiego, który pada drugi raz na deski do 5. Publiczność wola wstawaj

i oto Wikliński wstaje, a Grądkowski zdobywa przewagę na punkty. Trwa w dalszym ciągu walka o prawo wejścia do finału. Zwycięza na punkty Grądkowski (Śląsk), który dziś walczył będzie z Olejnikiem (Łódź). Waga średnia o puchar Redakcji „Dziennika Łódzkiego.“ Walki nie od-

bywają się. Jest to decyzja specjalnej komisji. Publiczność domaga się wejścia na ring Kolczyńskiego, który był faworytem w tej wadze. Liczył na zdobycie srebrnego pucharu. Powstaje niesamowity gwizd. Wszyscy wstają z miejsc.

Na ring spijają się jak granaty butelki od piwa. Ring obstawia milicja z karabinami. Skandal ten bierze na swoje sumienie PZB.

Prezes Stepien usiłuje uspokoić tłum obietnicą, że spotkanie w tej wadze odbędzie się w niedalekiej przyszłości w Łodzi.

Poczekamy.

Rozpoczyna się walka w wadze półciężkiej. Walczy Szymura (Poznań) ze Stokiem (Pomorze) Zwycięza przez K.O. w drugiej rundzie Szymura.

W drugiej parze walki półciężkiej Jaskóła (Łódź) — Archacki (Warszawa) Reprezentant Łodzi walczy nadszyscywając dobrze, zdobywając punkty nad mistrzem Warszawy. Jaskóła trafia silnymi ciosami Archackiego, który zaczyna krwawić, a sędzia ringowy Zaplatka przerywa walkę. Zwycięza na punkty Jaskóła.

Waga ciężka: Kliński (Pomorze) — Figiel (Śląsk) Mając cały czas przewagę nad Figielem, zwycięza Kliński (Pomorze).

Waga ciężka — drugie spotkanie: Niewadził (Łódź) — Drabkowski (W) Niższy o głowę od Niewadziła Drabkowski usiłuje nawiązać walkę z Niewadziłem, ale ten go szybko uspokaja, oszczędzając się mimo wszystko przed finałem z Klińskim. Drabkowski walczy ambitnie, a w trzeciej rundzie ładuje szereg zamraczających Niewadziła ciosów. Zwycięza na punkty Niewadził (Łódź).

Dzisiaj w walkach finałowych walczący będą:

waga musza: Stasiak (Ł) — Sowiński (G); waga kogucia: Grzywocz (Ś) — Sądowski (W); waga piórkowa: Rogalski (P) — Komuda (Ś).

waga lekka: Kowalski (Ł) — Koziołek (P); waga półśrednia: Olejnik (Ł) — Grądkowski (Ś); waga średnia: PZB.

waga półciężka: Szymura (P) — Jaskóła (Ł); waga ciężka: Niewadził (Ł) — Kliński (P).

Na pierwszym miejscu podajemy faworytów.

Finały rozpoczną się o godz. 11 m. 30.

Wracając do tak zwanej sprawy Untona, czy nie lepiej byłoby, żeby rzeczywiście walczył Unton, niż powstać miała ta cała awantura, którą musieli przewidzieć, ta wielka tajemnicza komisja i szanowni delegaci Polskiego Związku Bokserskiego. J. N.

„DZIENNIK ŁÓDZKI“ Kupon Premiowy Nr 4 uprawniający do wzięcia udziału w rozlosowaniu premii książkowych. Łódź, 7 kwietnia 1946

Co dzień fraszka 1000 kalorii Komisja żywnościowa w Warszynie obraduje nad zmniejszeniem żywności dla Niemców. (Z prasy). Nie zaprotestuje przeciw temu nikt: gdy nie — „vae victis“, to choć mniejszy — wikt. CYK.

DZIENNIK LITERACKI

Mieczysław Jastrun

Łódź w moich wspomnieniach

Łódź w roku 1931. Łódź, jakiej już nigdy nie zobaczę, bo nie kamienie tworzą miasto, lecz ludzie. Ludzie mijają, zostają kamienie, w które wpisana jest niewidzialnie historia losów ludzkich indywidualnych i zbiorowych. Miasto przecinających się pod kątem prostym przecznice, miasto jednej w wielkiej gwarnej ulicy i wielu wyciągniętych pod rząd prowincjonalnych uliczek. Miasto kontrastów: obok nowoczesnych gmachów małe domki z okennicami, z gankami, anachroniczne dworki pośrodku robotniczej fabrycznej Łodzi. Za żelaznymi kratami ogrodzenia pałac przemysłowca. Fabryka, domki robotnicze. Przepych i nędza. Była w tym krajobraz łódzkim lat przedwojennych cała historia miasta, które wyrosło na prawie rządzącym światem kapitału. Przemoc złota zdubowała te fabryki i pałace: im wyżej wznosiły się one, tym niższe tym nędzniejsze musiały być pomieszczenia robotników, których mięśnie wprężone zostały w żelazne prawa rządzące pracą, zyskiem, produkcją, cyrkulacją, rynkami zbytu, podażą i konkurencją. Ten język międzynarodowy, żargon przemysłu, stwardniały w kamień i w żelazo — to krajobraz Łodzi, styl jej architektury. Dziwaczny gotyk fabryczny, przyniesiony tu przez przemysłowców niemieckich, mizdrząca się ordynarna secesja, ślady swojskiego budownictwa, krzyżujące się wpływy Wschodu i Zachodu w mieście bez pomników przeszłości, w mieście, które nie znało feudalizmu, bo wyrosło po jego zgonie na prawach świata mieszczańskiego.

O prawach tych wszystko tu mówi: murem zazdrośnie strzeżone ogrody wokół pałaców przemysłowców, egoizm władców złota, odgradzających się od ludzi pracy, śmiejsza i okrutna pycha podrabiających dawne style nuworiszów, grobowce księżąt pieniądza w kształcie parodiujących kaplicę Medyceuszów i zamek Świętego Anioła. Nocami blask bijący z wielkich okien fabrycznych świadczy o nieustannej bezsennej pracy. Na pobielanych wapnem płotach chwiał się cienie wątlých drzew, wrosniętych w trotuary. Bruk niekształtny, kocie łby, rynsztoki cuchnące i mieniące się farbą fabryczną. Ten bruk jakże jest wymowny! Pamięta ba-

rykady 1905 roku, pamięta szarżę policji carskiej. O świcie gdy uciną syreny fabryczne, tłumy robotników śpieszą do pracy. Są wśród nich ludzie, którzy pamiętają rok 1905. Synowie nie zaznali już władzy carskiej, znają za to granatową policję. Wiedzą co to bezrobocie, wiedzą co to strajk okupacyjny. Idą w pochodach pierwszomajowych. Czerwone sztandary o barwę krwi mają, tu również barwę nadziei, wiatr który w nich łopocze jest obietnicą jutrzejszych przemian.

W pierwszych latach pobytu mego w Łodzi nie orientowałem się jeszcze w prawach rządzących jej życiem. Patrzałem na nią jako na żerowisko ludzkie, gdzie panuje prawo silniejszego, odczuwałem ją po przez demoniczność wersy Baudelaire'a, tłumaczyłem bezwzględne reguły nowoczesnego kapitału na język namiętności, jak znajdowałem w czytanych wtenczas przezmnie dramatach Szekspira. Dziwnymi drogami wyobraźni kojarzyłem Łódź fabryczną z metropolią londyńską z czasów królowej Elżbiety, nie z Manchesterem, co byłoby prostsze i bardziej uzasadnione. Jakiś szczegół architektoniczny przypomniał mi dom Szekspira w Stratfordzie, cyrk stojący na którymś z placów łódzkich — „The Globe”, widziany kiedyś na rycinie.

Później dopiero zacząłem się wczytywać w „Kapitał”, w „18 Brumaire'a w dzieje proletariatu polskiego”. Ale jeszcze w r. 1935 pisząc wiersz o Łodzi posługiwałem się wyobrażeniami z tamtego okresu:

Tutaj mógłby w teatrze lichwiarzy,
Na ostatniej kondygnacji prób
Stanąc Szekspira, i cień swojej twarzy
Rzucić w okna sypialni, jak w grób.

Gluche tumby rodziny księżęcej,
Weksel z żyrem na życie i śmierć
Noc nędzarzy, skulona we węcnę,
Będzie czekać do świtu i drzeć...

Kto czytał dawne moje poezje, a zwłaszcza „Dzieje nieostygłe” ten mógł dostrzec ile „motyłów łódzkich” weszło w obrazowanie i koloryt moich wierszy z tego czasu.

Nie dlatego wzmiankuję o tym, by przypisywać szczególną ważność tamtym odległym już sprawom,

bardzo osobistym, sprawom mojego warsztatu lirycznego, lecz trudno mi, mówiąc o pierwszych moich zetknięciach z Łodzią, nie wspomnieć także o wierszach, które wtedy układałem, zazwyczaj nie kwapiąc się z ich ogłoszeniem. To są już sprawy minione.

Zegnajcie kominy, widziane w blasku księżycy, zegnaj Anno Hathaway, zegnaj śnie nocy fabrycznych!

Kiedy po trwającej około trzech tygodni wędrowce, w którą wyruszyłem wraz z innymi mężczyznami Łodzi na rozkaz mobilizacyjny, nie dostawszy się do oblężonej Warszawy, wróciłem do Łodzi, nie była to już dawna Łódź. Dość było jednego miesiąca, by miasto zmieniło swoje oblicze. Milczenie, które znamy dobrze, owo pełne niefuności i grozy milczenie po wejściu wojsk wroga zaległo wszędzie. Znajome ściany mieszkania ukazały nagle twarz obcą i nieprzyjazną. Mogłem rozmyślać tu długo, leżąc w łóżku i leżąc poranione wędrowką nogi. Musiałem przeżyć raz jeszcze przeżalenie klęski wrześniowej, widmowe dni i noce ucieczki, piekło odwrotu, wdok rozbitej kawalerii generała Bortnowskiego, pożar Kutna, naloty bombowców na wsie wzdłuż szosy warszawskiej.

Najgorsze było, że wiedziałem: to wstęp zaledwie, przedsiónek piekła. Ale nie wolno rozpaczać! Przyszedszy do zdrowia wróciłem do swoich zajęć, wróciłem do szkoły, w której uczyłem przed wojną. W połowie gmachu gimnazjum byli Niemcy, w drugiej niezajętej połowie odbywały się lekcje. Dziwne lekcje! Każde moje słowo brzmiało pozgonnie, obco, wytrącone przez wtargnięcie historii z dotychczasowych wygodnych ram, nie miało już miejsce w nowym układzie zdarzeń. Słowa, idee, dewaluowały się, traciły wartość z równą szybkością jak polska moneta państwowa w tej przestrzni, zgwałconej przez najeżdżące, w czasie, który jeszcze nie miał nazwy.

Czytałem z uczniami pożegnanie Hektora z Andromachą i nie wstydziałem się wzruszenia, które tamowało mi oddech. Homer nie zawodził. Nie zawiódł Mickiewicz. Pamiętam, że „Konrad Wallenrod”, czytany w klasie, którą tylko ścianą dzieliła od Niemców, miał wten-

czas w sobie siłę dynamitu, aktualizował się w przeraźliwej piękności, w blasku brutalnym, któż wie, może w tej nowej niesłychanej rzeczywistości przetrwał swój własny potencjał, wyzwał z siebie miłość ojczyzny i nienawiść wroga w rozmiarach nieznanach nawet jego twórcy?

Posepna jesień tego roku miała barwę krwi i żelaza. Na placu Wolności obalony pomnik Kościuszki jak wielki trup kamienny leżał rozciągnięty na bruku.

Z końcem listopada uciekłem do Warszawy.

Po sześciu latach wróciłem do Łodzi w kilka dni po jej wyzwoleniu. Polska władza demokratyczna powiewała już chorągiewkami białoczerwonymi i czerwonymi: ze wszystkich gmachów miasta. Wojna była jeszcze blisko. Olbrzymie czołgi sowieckie przejeżdżały ulicami. Zwycięska armia parła dalej na zachód.

Potężny podmuch historii czuli wtedy na twarzach wszyscy. Dobroczynny potop uniósł na swych falach ostatnie trupy niemieckie, zmywał je z ulic miasta, które budz-

się do życia. Przed fabryką w Radogoszczu woskowe ciała męczenników wołały o pomstę do nieba z ziemi przesyconej krwią, zasianej zgliszczami. Kobiety kłęczące nad ofiarami bestialstwa niemieckiego miały twarze ukryte w dłoniach. I rysy miasta były również jeszcze zasłonięte.

Łódź w lutym 1945 roku. roku pamiętnej ofensywy, roku krwawego urodzaju, jakże niepodobna do Łodzi przedwojennej, której już nigdy nie zobaczę, mimo że miasto ocalało. Bo nie kamienie tworzą miasto, lecz ludzie. Ludzie mijają, zostają kamienie, w które wpisana jest niewidzialna historia losów ludzkich indywidualnych i zbiorowych.

Mieczysław Jastrun

laureat pierwszej po wojnie nagrody literackiej m. Łodzi, liryk o szerokiej skali twórczej, pełen refleksji, rozważli i opanowania, talent samostany i świadomy swych celów artystycznych, uniejący każde wzruszenie przemysłem i wycyzelować. Osobno wydał: „Spotkanie w czasie” (1929), „Inna młodość” (1933), „Dzieje nieostygłe” (1935). Obecnie ukazała się nakładem „Książki” jego „Rzecz ludzka” — zbiór poezji, pisanych w latach 1918—1945. (red.)

Nowe książki

Henryk Sienkiewicz. W pustyni i w puszczy. Wydanie nowe. Spółdzielnia wydawnicza „Czytelnik” i Zakład Narodowy im. Ossolińskich. 1946. Str. 454.

Tadeusz Hołub. Próba ogna. Powieść. Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik” 1946. Str. 279 i 1 nfb.

Jan Kott. Mitologia i realizm. Szkice literackie. Tactv - Stendhal - Gide Nadrealiści - Conrad - Malraux. Sp. Wyd. „Czytelnik”. 1946. Str. 166 i 2 nfb.

Władysław Rymkiewicz i Bohdan Tuhan. Człowiek o dwóch twarzach. Powieść historyczna dla młodzieży. Sp. Wyd. „Czytelnik”. 1946. Str. 111 i 1 nfb.

Jalu Kurek. Janosik. Powieść. Tom I. Sława Gluchaczowa. Kraków Księgarnia St. Kamieńskiego. 1945. Str. 523 i 5 nfb.

Jan Parandowski. Trzy znaki: Zodiaku. Wydanie drugie. Poznań Św Wojciech. 1946. Str. 275 i 5 nfb.

Mieczysław Jastrun. Rzecz ludzka. Poezje. Spółdzielnia Wyd. „Książka”. 1946. Str. 103 i 5 nfb.

Włodzimierz Słobednik. Dom w Ferganie. Poezje. Sp. Wyd. „Książka”. 1946. Str. 30 i 2 nfb.

Henryk Sienkiewicz. Za chlebem. Latarnik. Mała Biblioteka „Książki”. 1946. Str. 118 i 2 nfb.

Henryk Sienkiewicz. Janko muzykant. Jamiol. Mała Biblioteczka „Książki”. 1946. Str. 29 i 3 nfb.

Walentyn Kataiew. Samotny biały żagiel. Powieść. Przekład z rosyjskiego. Spółdz. Wyd. „Książka” 1946. Str. 232.

Jerzy Plechanow. Podstawowe zagadnienia marksizmu. Spółdz. Wyd. „Książka” 1946. Str. 126 i 2 nfb.

Mały Kodeks Karny. Słowo wstępne Adama Wendla. Spółdz. Wyd. „Książka”. 1946. Str. 45 i 3 nfb.

L. Brum. O imperializmie. Spółdz. Wyd. „Książka”. 1946. Str. 40.

Kronika kulturalna

NIETYKALNE przyjemna wiadomości o naszych sprawach kulturalnych dochodzą nas z Ameryki za pośrednictwem „Życia Warszawy”. Chopin w USA jest w tak „wielkiej modzie”, że kilku naszych muzyków (Rodziński, Stokowski, Huberman i in.), przebywających tam, postanowiło „zdyktować” szal szopenowski na cele polskiej sztuki” i zgromadzić fundusz pod hasłem: „Chopin prosi o swoje tamiemy”. Podobno procenty od imprez i hojne datki sygną się jak z rogu obfitości. Z pieńędzy tych ma być odbudowana Filharmonia Warszawska na kilka tysięcy widzów. Jednocześnie Ameryka przysyła Polsce pięć nowych uspaniałych fortepianów koncertowych Steinwaya. Na koniec Metropolitan Opera House w Nowym Jorku wystawia w najbliższym czasie „Straszny Dwór”. Ta-

kie to wszystko oszalającym, że aż wierzyć trudno.

W „GŁOSIE LUDU” Zofia Wójtowicz ogłasza bardzo ciekawe reportaże o Zamościu — tym iście renesansowym mieście naszym. Ostatni (czwarty z kolei) reportaż omawia życie kulturalne Zamościa. Jest tam stały teatr pod dyktando T. Skoniecznego, b. artysty opery warszawskiej, jest jedno kino, klub literacki, związek plastyków, chóry, „doskonała orkiestra o tradycjach namysłowskich”, biblioteka miejska nieźle wyposażona i muzeum z bogatym działem zbiorów, dotyczących Hetmana Jana Zamoyskiego, założyciela miasta. Zważmy, że Zamość ma niespełna 20 tysięcy mieszkańców.

JERZY TOEPLITZ zastanawia się w „Robotniku” nad „scenariuszem — piętą achillesową naszych filmów”. Prognozy Toeplitza są po-

nure: „brak ludzi, którzyby potrafili z interesującego pomysłu czy nawet z noweli jakiej wykrzesać dobry scenariusz filmowy”, powoduje, że rozwój filmu naszego — to kwestia przyszłości. Może nasze dzieci coś zobaczą.

„23 MILIONY” — pod takim tytułem ukazał się w „Polsce Zbrojnej” obszerny artykuł, omawiający łopiero co przeprowadzony u nas spis ludności. Mamy jej obecnie, zgrubsza licząc, 23 miliony. Jest to znacznie mniej, niż było przed wojną, niż ma jednak — stwierdza „Polska Zbrojna” — powodów do pesymizmu. Po pierwsze, i po tamtej wojnie, w r. 1918, Polska miała za ledwie 27 milionów mieszkańców, z czego rządzonych Polaków tylko około 19 milionów; po drugie — Polska jest dzisiaj krajem „narodowo jednolitym”, co ma ogromne znaczenie i państwowe i kulturalne. Niestety, „Polska Zbrojna” pomija milczeniem to smutne zjawisko powojenne,

że śmiertelność przewyższa u nas obojętnie rozrodność.

POMIĘDZY KILKU PANAMI w „Kurierze Popularnym” toczy się jałowy spór o polskie pochodzenie Nietzschego. Wiemy, że Nietzsche gdzieś (zdaje się w „Ecce homo”) szczyści się tym, że swój wygląd zewnętrzny i swój wąż sumiasty odziedziczył po jakimś przodku polskim, szlachcicu Nickim z w. 17-go. Ale, wiemy również, że robi to naprzekór Prusakom, których nie lubił — on, Saksończyk, i chce przez to podkreślić, że w naturze swej ma „liberum veto”. Jeśli nawet ów Nicki był rzeczywiście przodkiem Nietzschego, to od 17-go wieku, w ciągu dwustu lat (Nietzsche urodził się w r. 1844), ta kropla krwi polskiej musiała się całkiem rozcieńczyć w zawiesinie niemieckiej, i w genialnym (niewątpliwie) immoralistcie pozostało polskości akurat tyle, ile np. we mnie — St. Latce — hispanizmu po mojej praprababce hrabiance Suza de La-

peruza y Mortello, acz mam czarne oczy i ognisty temperament. Alz i Stowianie mogą „posiadać” te cechy, podobnie jak Niemcy szorstką figurę i wąż sumiasty.

PRAWNICY NASI rozpoczęli wydawać bardzo pożyteczny miesięcznik pt. „Państwo i Prawo”. Wypełnia on t. zw. lukę. W czym? Oczywiście w czasopiśmiennictwie polskim, które po wojnie nie wydało jeszcze pisma prawniczego. Zobaczymy tylko, jak ją wypełni, bo na podstawie jednego numeru trudno wyrokować.

I W SZCZECINIE powstaje teatr polski, który otworzy swe gościnnie podwoje (tak podobno się mówi) w dniu 12 kwietnia, kiedy się mają rozpocząć „Dni Szczecina” czyli coś w rodzaju Dnia Morza, Dnia Lasu, Dnia Matki czy też Dnia Kobiet. Wystawione będą „Damy i huzary” staroego Fredry. Jeśli w Szczecinie otwarty będzie także Klub Piekwicka — dyskusja murowana.

ST. ŁATKA

Pierwszy ptak opuścił swe gniazdo

„Szapka 2” rozpoczął służbę jako samolot pocztowo-komunikacyjny – Wyjątkowy szabrownik

Z bijącym mocno z emocji sercem doświadczałam tych wszystkich uczuć, które towarzyszą zwykłym pierwszym w życiu lotom, a które znam dotychczas jedynie z książkowych opisów, czytanych zresztą bez większego entuzjazmu.

Przed wszystkim rozumiałam nareszcie dlaczego przy starcie samolot nie wznosi się do góry, a żeo ziemia opada gwałtownie w dół. A raczej – nie rozumiałam, a czułam, że tak właśnie jest na prawdę. Szaro zielone pola obla- ne, jak okiem sięgnąć, potokami kwiatowego mocno już prażące- go słońca, zaczęły nagle uciekać „spod nog” podczas gdy białe- kremowy błyszczący nowocześ- ni, „Szapka 2” zawierający pilota i moją cenną choć nieco wystraszo- ną osobę, zdawał się zawisnąć w przestworzach bez ruchu.

Z prawej strony „Szpaka” szybo- wał bezustannie szary maszynowy „Kukuruznik”, dar Armii Czerwonej, z którego wychylał się, nie zważając na niebezpieczeństwo, operator nakręcający film. Pilot „Szpaka 2” por. Szymański miał wzrok utkwiony bez przerwy w Kukuruznika i prowadził swoją maszynę tak, aby była jak najlepiej widoczna, aby jak najlepiej „wy- szła”. Chwilami zatrzymywał się w miejscu, robiąc w stronę operatora „przyjemny wyraz twarzy”, to znów nagłym rzutem opadał zupełnie pionowo w dół, albo pionowo unosił się do góry, aby w końcu położyć się na jedno skrzydło, skutkiem czego ujrzałam nagle miniaturową Łódź niemal nad swoją głową.

„Szapka 2” – „wyszła” na pewno dobrze, ja trochę gorzej, ale nie zmieniło to faktu, że zaszczyciła dostąpiłam nielada.

NA CHRZCINY...

„Szapka 2” jest pierwszym wy- produkowanym w Polsce po woj- nie samolotem. Ścisłej mówiąc, wy- produkowanym w Łodzi przez Lot- nicze Warsztaty Doświadczalne, nazywane żartobliwie Wylegarnią Mechanicznych Ptaków.

Pierwszy ptak opuścił swe gniaz- do. Po próbach lotach nad roz- dzinnym miastem – Łodzią odle- ciał wczoraj do Warszawy na wła- sne chrzciny. A potem rozpoczęła pracę, jako samolot komunikacyj- no – pocztowy samodzielnie się, choć nie ulega wątpliwości, że dla tych wszystkich, którzy pracowali nad jego konstrukcją i budową pozostał zawsze „oczkiem w gło- wie”, ukochanym i wypieszczonym beniaminkiem.

L. W. D. przystąpiło już do bu- dowy dalszych typów samolotów na pewno jednak żadnym nastę- pnym urodzinom nie będzie towa- rzyszyło tyle wzruszenia i czułości, co przy narodzinach „Szpaka 2”.

ENERGIA I ZAPAL STWORZYŁY „SZPAKA”

Projekt konstrukcji „Szpaka 2” powstał jeszcze w Lublinie. Był to początkowo projekt „Szpaka 1”, który jednak nie został wykonany. Warunki pracy w Lublinie przed- stawiały się optymistycznie. Przed- wszystkim brak było warsztatów, potem brak materiałów, brak przy- rzędów, brak lokalu. Byli tylko lu- dzie pełni zapału, oddani lotnic- twu całą duszą, gotowi do najwięk- szych poświęceń i wyrzeczeń. Ci ludzie po przyjeździe L. W. D. do Łodzi, po ulokowaniu się w zno- niejszych warunkach, rozpoczęli pracę nad konstrukcją pierwszego po wojnie aeroplanu.

Praca nie była jednak tak lekka, jakby się komuś mogło wydawać. Były warsztaty – ale prymityw- nie niekompletnie urządzone, było wprawdzie trochę materiału do budowy, ale ciągle mało, mało, mało.

Najważniejsze jednak, że ener- gia, zapał i zdolności towarzyszyły konstruktorom i mechanikom „Szpa- ka”. W przeciągu krótkiego sto- sunkowo czasu „Szapka” ujrzał świa- tło dzienne, a 6 listopada ub. r. w niepomysłnych warunkach atmo- sferycznych odbył swój pierwszy próbnny lot.

Właściwym konstruktorem Szpa- ka jest inż. Sołtyk. Nad budową pracowało jednak wielu ludzi, dla których dziś ta nowa polska ma- szyna stanowi przedmiot osobistej dumy i chluby.

W warsztatach pracuje na przy- kład majster Zieleniewicz, nazywa- ny przez kolegów „szabrowni- kiem”. Bo też to szabrownik nie- lada. Jeździł po całej Polsce i cią- gnie tylko wypatrywał i szukał – czy nie leżą gdzieś jakie części z rozbitego niemieckiego samolotu. Szukał i znajdował – nie ominął żadnej śrubki ani rurki, żadnego kawałka żelaza które mogłoby się przydać „Szpakowi”.

Dzięki niemu Szpak nie tylko, że w ogóle mógł zostać zbudowany, ale konstrukcja jego wypadła bez porównania taniej, niż przy uży- ciu nowego materiału, którego zresztą wcale nie można dostać.

Takich szabrowników znalazłoby się na pewno więcej. I oby ich by- ło jak najwięcej. Rzadko kto zda- je sobie sprawę z tego, ile bezcen- nych skarbów marnuje się jeszcze po drogach i rowach. Mało kto wie, że porzucane żelastwo moż- na przemienić w śliczną zgrabną maszynę taką jak „Szapka 2” – za- czątek powojennego polskiego lot- nictwa cywilnego.

205 KM NA GODZINĘ

Nim dostąpiłam zaszczyci unie- sienia się w przestworza na skrzy- dłach Szpaka, została przez u-

przejmnych inżynierów i mecha- ników zaznajomiona z mnóstwem technicznych szczegółów. Połowy tego nie rozumiałam, pojąłam tyl- ko, że „Szapka 2” jest czymś rze- czywiście wyjątkowym – każdy szczegół w nim jest przemyślany i dostosowany.

Silnik Szpaka ma moc 150 KM, maksymalna szybkość wynosi 205 km, zasięg lotu bez lądowania 1500 km. Zużycie paliwa tylko 18 kg na 100 km. Kabina 4 osobo- wa wyposażona jest we wszelkie możliwe udogodnienia, a więc wygodne wyściełane fotele, „central- ne” ogrzewanie, niebieskie firan- eczki w oknach chronią pasażer- ów przed zbyt silnymi promieni- ami słońca.

Wysiadłam ze „Szpaka 2” lekko chwytając się na nogach. Szpak

pysnił się w słońcu swą nieska- żelną bielą i furkotął dumnie pierwszym smigłem wykonanym rękami polskich robotników. Mia- łałam wrażenie, że chce ukazać wszystkie swe zalety, aby zasłużyć na miano ojca wielu wielu maszyn tego typu.

Lotnicze warsztaty doświadczalne produkują narażenie tylko prototypy samolotów. Warte są one jednak tego, aby przystąpić do produkcji seryjnej. Są w Polsce fabryki, które tylko na to czekają.

Szapka 2 oznaczony jest literami „A A A”. Nie zadawajmy sobie trudu, aby obliczyć ile trzeba wy- produkować typów, aby dojść do „ZZZ”. Wystarczy, jeśli postaramy się, aby produkcja polskich samo- lotów wzrastała z miesiąca na mie- siąc.

Ł. ŁOPALEWSKA

Przed Świętem Morza

5 kwietnia pod przewodnictwem wicewojewody Sztubińskiego odby- ło się zebranie organizacyjne Głównego Komitetu Wykonawczego Świę- ta Morza. Zebrani naszkicowali plan pracy w skali ogólnokrajowej, mając na uwadze, że tegoroczne Święto w Szczecinie będzie wielką manifestacją patriotyzmu polskiego pod hasłem: „Cały naród jednoczy się nad morzem”.

Postanowiono również zwrócić się do Prezydenta Bieruta, Marszałka

Rohi-Zymierskiego i Kardynała Hłonda, aby zechcieli wziąć udział w pra- cy, wchodząc w skład wysokiego Protektoratu.

Komitetowi honorowemu, składają- cemu się z kilkuset osób, będzie pa- tronował Premier Osóbka-Morawski, oraz inż. Eugeniusz Kwiatkowski.

Na zakończenie przystąpiono do podziału prac między sekcje: propa- gandową, imprezowo-programową oraz finansową.

Łodzianin - prezesem Zarządu Głównego P. C. K.

Dr Bronisław Kostkiewicz na czele instytucji



Jak już pisaliśmy przed kilku dniami na stanowisku prezesa zar- ządu głównego Polskiego Czer-

wonego Krzyża zasła zmiana. Prezesem został dr med. Bronisław Kostkiewicz.

Dr Kostkiewicz jest obecnie łodzianinem, osiedlił się na stałe w naszym mieście. Jest to piękna sylwetka lekarza- społecznika i naukowca. Niedaw- no podaliśmy jego życiorys. Pisa- liśmy o pracy w przedwojennym Lwowie, o studiach w Central- nym Instytucie udoskonalenia lekarzy w Moskwie, wreszcie o zasługach jakie położył w wojsko- wym leczeniu I-szej Polskiej Dy- wizji im. T. Kościuszki, jako psy- chiatra. Dr Bronisław Kostkie- wicz przeżył chrzest bojowy w walkach pod Lenino. Zasłużył na głęboką wdzięczność u rannych, na uznanie wśród kolegów i do- wództwa. Dlatego że w wielką sprawę wkładał dwie istotne rze- czy: serce i zrozumienie. Dlatego

też został zaszczycenie wyróżniony orderem Virtuti Militari.

Oprócz zacięcia społecznego wszelkie poczynania dr. Kostkie- wicza były nacechowane facho- wością. Jest naukowcem, auto- rem rozprawy pt. „O wpływie fo- likuliny na gruczolę wkrętne w świetle doświadczeń”.

A nadewszystko: to wielki patri- ota, Polak. Dobrze się składa, że tak poważna instytucja jak Polski Czerwony Krzyż otrzymuje takiego kierownika. Będzie to z wielkim pożytkiem nie tylko dla PCK, ale i dla całego społeczeń- stwa.

W naszym młodym państwie po- trzeba ludzi czułych, a jednocześnie silnych i zdecydowanych.

(O.)

„Zwierzęta patrzą na nas”

Wizyta w łódzkim ZOO

Dużo jest pośród nas ludzi nie- wesolych. Nie-wesolych, to nie znaczy koniecznie smutnych, są i tacy – ale są również zatroskami, przepracowani, zaferowani, zato- pieni po uszy w wielkich, lub ma- łych sprawach, ludzie interesu, polityki, kłopotów. Przeważnie mó- wią o sobie, że im zawsze brak czasu, choć często mają tego cza- su aż za wiele i marnują go na pośpieszne wydreptywanie ulic, wygniatanie krzesel, pogrążanie się w poczucie własnej niezdolności i znaczenia. Niektórzy z nich zna- czą coś rzeczywiście, inni w ogóle nie, wszyscy jednak mają pewną wspólną cechę – nie umieją uśmiechać się. Śmieją się nawet czasem – to owszem – z dobro- go „kawału”, z czegoś niepowo- dzenia, przy kieliszku.

Ludziom tym wydawałaby się zapewne najmniej – sentymental- ną radą, jakiej chciałabym im udzielić. Może nawet zdobyliby się na coś w rodzaju uśmiechu, po- dobniejszego raczej do skrzywie- nia i powiedzieliby „co za sie- lanka”!

A jednak zaryzykuje. Oto moja rada – wsiadźcie w 9.kę, idąc w stronę Placu Wolności. Jedźcie nią aż do końca. Wsiadźcie przed bramą Ogrodu Zoologicznego i za- płaciwszy 10 złotych, jeśli pracu-

jecie, a 20 o ile nie – wejdźcie do środka. Nic więcej. A potem, wró- ciwszy „do miasta”, przyznajcie się, tylko tak na prawdę szczerze, czy żalujecie, żeście tam byli.

NA POCZĄTKU BYŁ JELEŃ

Ja nie żałuję. Raczej jest mi tro- skę wstyd, że nie wcześniej, a do- piero po roku pobytu w Łodzi, wybrałam się do tego największe- go i najlepiej obecnie w Polsce zorganizowanego ZOO. Warszaw- skie jest zrujnowane, krakowskie zgrupowało jedynie zwierzęta „krajowe”, poznańskie nie ma pra- wie wcale drapieżników.

Łódź posiada na przestrzeni 8 hektarów (a wkrótce podobno bę- dzie dołączone jeszcze 18 ha) roz- ciągnięty ogród w którym mieszka ponad 300, przeważnie rzadkich okazów.

A przecież łódzkie ZOO jest w porównaniu z innymi, niemowlę- ciem. Przed wojną nie było go w ogóle. Przepraszam – w 37-ym roku przybłąkał się do miasta nie- wiadomo skąd jeleń. Złapano go gdzieś w okolicach Zielonego Ryn- ku. Owczesny dyrektor plantacji miejskich, inż. Rogowicz wystarał się dla niego o locum. Jeleń dał początek. Dołączono kilka zwie- rzząt krajowych, trochę ptaków, Ca-

łość jednak nie mogła jeszcze pre- tendować do nazwy zwierzyńca.

Dopiero Niemcy, mając nadzie- ją, że raz przyłączony do Reichu „Litzmannstadt”, na zawsze już po- zostanie niemieckim miastem, wy- budowali kilka pawilonów, spro- wadzili ze swoich, dobrze zapo- trzebnych ogrodów, sporą ilość zwie- rzząt – wypędzeni – nie zda- żyli ich na szczęście wywieźć, ani wystrzelać (jak w Poznaniu), ZOO pozostało. Przeżyło, jak i reszta Łodzi, ciężki początkowy okres gło- du i chłodu, a potem, od maja ubiegłego roku, rozwinęło się w pożyteczną i naprawdę ciekawą placówkę.

ZAWIERAMY ZNAJOMOŚĆ

Żeby opisać, choćby tylko po- wierzchniowo, wszystkich mieszk- ańców Ogrodu Zoologicznego, należałoby wydać całą książkę. Zresztą, jak mi mówił jeden z le- karzy-opiekunów, opracowuje on właśnie taki przewodnik. Ja ograni- czę się tylko do kilku spostrze- żeń, które najsilniej utkwily mi w pamięci.

Oto domek słonia. Za żelaznymi prętami – jakaś ciemna bryła, przy- pominiąca w pierwszej chwili blok granitu. Ale „blok” rusza się przestępuje z jednej grubej nogi na drugą, łakomie wyciągając ku- mnię trąbę i bardzo jest rad, gdy się w tę trąbę włoży marchew. Najbliższe sąsiadki – zebry i anty- lopy – zazdroszczą. Ich drzące, miękkie chrapy i najwyraźniej py-

tające „aja”? łagodne oczy są wy- mowniejsze od wszystkiego, co mógłby powiedzieć w tej sytuacji człowiek.

W innym domku, zapełnionym klatkami (olbrzymie strusie, różo- we flamingi i wiele innych egzot-ycznych ptaków) wita mnie donoś- nie jakiś głos „Kto to?”

Nie widzę wprawdzie nikogo, kto mógłby zadać to pytanie, jed- nak na wszelki wypadek, przedsta- wiam się.

– A kuku! – odpowiada ten sam głos.

Co u licha? Jestem tu przecież sama, a ptaki chyba nie umieją mówić.

– Arra! Arra! No oczywiście! Dwie „Ary”, prze- śliczne, gadające papugi, zwisają na drążkach tuż na moją głowę.

A czy zauważyliście kiedykol- wiek, jak bardzo ludzkie – w naj- lepszym tego słowa znaczeniu – są oczy małp?

Wielka jest bariera, zdają się nie myśleć o tym, że mogłyby zro- bić komukolwiek krzywdę.

Niedźwiedzie biorą właśnie przys- niec. Opiekun ich polewa jednego po drugim z gumowego węża. Bia- ły polarny olbrzym otworzył pasz- czę i przez długą chwilę polyka strumień wody. Zaspokoiwszy pra- gnienie, odwraca się przeciwną stroną medalu i daje oblawać swo- je gęste kudły.

Lwy ryczą. Dudniąco, głucho. Słychać je już zdaleka. Ale zbli- ska i one nie wydają się groźne. Bo oto lwica bawi się z trójką swych dzieci. Pozwala się cią- gnąć za ogon, karcie łapą bardziej na- trętne, po chwili liże z czułością skarcone.

Przed tą klatką dwóch chłop- ców, którzy, jak się zdaje, „zvia- li” ze szkoły, żartuje: – Popatrz bracie – trojaczki! I dlaczego o tym nie pisało w ga- zetach? Dlaczego „Ekspress” wózka nie przysłał?

INACZEJ NIE MOŻNA

Wiele jest zwierząt w ZOO. Ale stosunkowo mało zwiedzających. Wśród tych ostatnich przeważa młodzież szkolna, dzieci z rodzica- mi i – żołnierze. Tak, żołnierzy jest chyba najwięcej. Warto zo- baczyc jak pogodne są ich oczy, jak rozszerzają się uśmiechem marsowe twarze.

Zresztą uśmiechają się tu wszy- scy. No, bo po prostu nie można inaczej. Założmy się, że nie można.

IRENA TOMSKA

Je-DZIENNIK ŁÓDZKI

Nieczytelný rękopis

Stasiek S. to zdolny na ogół facet i nieraz mu — że się tak wyrażę — nieźle kawałki spod pióra wychodzą ale charakter pisma u niego — pozostaje się Boże, paśkudny. Powiadają — kura pazurem. Często zdarza się, że sam nawet siebie odczytać nie może. Co najgorsze wcale się tym nie przejmuje i na żadne kursy poprawnego pisania zapisać się nie chce.

— Największy — skromnie zauważa — mistrzowie na bakier byli z kaligrafią i tyle.

Nie wiele by mnie to wszystko obchodziło (ostatecznie — jego rzecz), gdyby nie następujący wy-padek.

Otóż Stasiek ma żonę w odległości 200 km. od siebie. Od pewnego czasu zdjęta go wielka tęsknota i postanowił się wybrać do żony. Wjeżdżając zaś zwrócił się do mnie z prośbą:

— Zostawiam ci manuskrypt, daj go do przepisania na maszynie i dopilnuj, by go wysłano do druku, gdyż, rozumiesz, po przyjeździe zostalibyśmy bez jorsy.

Wziąłem od Staska manuskrypt, sporządzone na trzech paseczkach papieru tapetowego, i oddałem ma-

szynistce redakcyjnej do przepisania.

Gdy przyszedłem po maszynopis, zauważyłem, że maszynistka ma twarz zapłakaną.

— Co się stało? — spytałem zdziwiony.

— Ano tak i tak — powiada biedna kobieta — takie kawałki pan dał, że i diabeł ich nie przeczyta. Wszystkich z redakcji do pomocy prosiłam — i na nic. Nikt nie odczytuje tego, co napisał pan S.

Bardzo się tym zmartwiłem, bo i ja się też na hieroglifach nie wyznaję, a rękopis czas przepisać i wyśłać do druku.

Na szczęście najmłodszemu członkowi redakcji, studentowi, przyszedł do głowy pomysł.

— Tak i tak — powiada — Z tym żaden normalny człowiek rady sobie nie da. Ale ja mam znajomego, profesora chinologii i grafologa. Pokażę mu.

Złapałem studenta na drugi dzień. — No, i co? Pokazał pan chinologowi - grafologowi?

— Tak, proszę pana. Te kawałki mu się nawet bardzo podobały. Ni-by że pismo możnaby uznać za po-

łudniowo - tybetańskie, dialekt...

— Ale treść? Student rozłożył ręce.

— Tego — powiada — chinolog nie mógł odczytać.

Zrobiło mi się nieprzyjemnie, bo przecież manuskrypt trzeba na gwałt odczytać i przepisać, aby Stasiek po przyjeździe nie pozostał bez jorsy. Tu wpadłem na szczęśliwą myśl. Przez analogię z receptami lekařskimi. Wszystkie recepty są nieczytelnyb bazgrołami, a przecież nie zdarzyło się, by którejs z recept nie odczytano najdokładniej — w aptece.

— Jedrysku — powiadam tedy zadowolony do gońca redakcyjnego — masz chłopie te trzy paseczki i wal do najbliższej apteki z prośbą o odczytanie i w ogóle.

Jedrysek szoczył ochoczo do apteki i przepadł na dwie bite godziny.

— Gdzieś — pytam — bracie, tyle czasu siedział?

— A w aptece, proszę pana.

— No, i co?

— Zakatowane. Jak tylko podałem te papierki aptekarzowi i powiedziałem, jak pan kazał: odczytaj pan, aptekarz kiwnął głową i rzekł: zaczekaj, chłopcze, Zaczekałem i mam.

— Naprawdę masz?

— No, chyba. Uśmiechnął się z zadowoleniem i wyjął 3 butelki z lekarstwami — za płaciłem ze swoich pieniędzy — do dał wyjaśniająco.

Stef. Ański

Uczciwy Dyzio

Nie znałem uczciwszego człowieka od Dyzio. Z całym spokojem można mu było powierzyć ruchomy i nieruchomy majątek (wraz z żoną) i wyjechać dajmy na to na wyspy Antylskie. Dyzio nie uszczęknąłby cudzej własności.

Gdy szedł ulicą i ujrzał koncertującą pod gołym niebem orkiestrę, a przypadkowo nie miał drobnych, mijal muzykantów zatykając uszy. „Nie zapłaciłem — tłumaczył się — więc nie mam prawa słuchać”.

Raz gonil tramwaj na przestrzeni dwóch przystanków by zdumionemu konduktorowi zwrócić 5 groszy, bo stwierdził, że dostał odeń za dużo reszty.

Innym razem rozczulił moją żonę, gdy ta zaproponowała mu dla żartu gzeszną ekapadę á deux do jednego z nocnych lokali. „Dobrze, — powiedział — zapytam tylko Władka, (to znaczy mnie) czy nie ma nic przeciw temu”.

W czasie wojny nie spotykałem go, ale opowiadano mi, że żyje tylko z tego, co dostanie na kartki żywnościowe. Poza tym miał uczęszczać na kursy samochodowe.

Było to miesiąc temu. Szedłem właśnie ulicą Piątkowska, gdy wtem ktoś trzepnął mnie w plecy tak silnie, że ujrzałem wszystkie gwiazdy.

— Servus, stara muniu! — usłyszałem przy tym wesoly okrzyk.

To był Dyzio. Jego obcesowość zdefonowała mnie. Dyzio taki delikatny i do-brze ułożony?

Miał na sobie piękny kombinezon. Spojrzał niedbale na zegarek i rzekł:

— Mam pół godziny czasu. Chodź ze mną na wódkę.

Usiedliśmy w małej knajpce. — Wjeżdżasz? — spytałem.

Tak. Do Warszawy. Mógłbym jechać zaraz, ale najpierw muszę „lebków” pozbiierać.

— Żeby sobie zwrócić koszt benzyny, co? — spytałem domyślnie.

W odpowiedzi rzucił mi spojrzenie pełne politowania.

— Koszt benzyny? Na rządowej się jedzie. „Lebków” biorę ot tak sobie. Zasadniczo wolę towar.

— Podejmujesz się transportu? — Hehehe, można to i tak nazwać.

— A co robisz?

— Ano wiozę do Wrocławia sio-ninę i szynki, a stamtąd różne rzeczy, jak się zdarzy. Futra, to futra, Radia, to radia.

Zrobiło mi się przykro. Co się z Dyziem stało? Gdzie jego uczciwość?

— Jakiej marki masz wóz? — spytałem, by zmienić temat rozmowy — Chesterfield?

— Głupi jesteś. Studebaker.

Rozstaliśmy się chłodno. Gdy opowiedziałem żonie o jego metamorfozie, zaśmiała się:

— Cóż chcesz? Szofer. Miał du-żo okazji do złego.

Po kilku dniach ujrzałem swą żonę wchodzącą á deux z Dyziem do nocnego lokalu. Już mnie o zgodę nie pytał.

WŁADYSŁAW OR.

Pytanie

W Krakowie będąc Anglik niejaki Cecil Ingres, dziwił się wielkiej ilości różnych muzycznych imprez

Wyraził przeto swój podziw (milo go słyszeć u gości), że to powinien być dowód naszej muzykalności.

Jednakże (dziwak) poprosił o wyjaśnienie mu faktu, czemu brak w Polsce harmonii, i jeszcze więcej — brak taktu? W. KOŚMIŃSKI

Stare ale jare

SYN I OYCIEC

Każdy wiek ma gorycze, ma swoje przywary, Syn się męczył nad książką, stękał oyciec stary. Ten niemiął odpoczynku, a tamten swobody, Plakał oyciec, że stary; plakał syn, że młody.

OSIEŁ I BARAN

Klął osieł los okrutny, że zmarznął na mrozie, Rzekł mu baran, trzymany także na powrozie. Nie bluźń bogów, w żądaniach płochy i niebaczny: Widzisz przy mnie rzeźnika! dziękuj, że niesmaczny.

FILOZOF I ORATOR

Filozof dysputował o prym z oratorem Gdy się długo męczył mniej potrzebnym sporem. Nadszedł chłop. Niech nas sądzi, rzekli razem oba, Co ci się, rzekł Filozof, bardziej upodoba. Czy ten, który rzecz nową stwarza i wymyśla, Czy ten, co wymyślon kształci i okryśla? My się na tem, chłop rzeczce, prostacy nie znamy, Wolalbym jednak obraz, a niżeli ramy.

(IGNACY KRASICKI)

FRASZKI O FRASZKACH

Jeśli by w moich książkach co takiego było, czego by się przed panną czytać nie godziło, odpuść, mój Mikołaju: bo ma być stateczny sam poeta, rym czasem ujdzie i wszeteczny

najdziesz tu fraszkę dobrą, najdziesz złą i średnią, nie wszystkoć mury wiodą materyją przednią. Z boków cegłę rumiejszą i kamień ciosany, w pośrodek sztuk kładą i gruz brakowany.

(JAN KOCHANOWSKI)

MĄDRY I GŁUPI

Pytał mądry głupiego: na co rozum zda się! Mądry milczał: gdy coraz bardziej naprzykrza się. Rzekł mu: na to się przyda, według mego zdania, żeby nie odpowiadać na głupie pytania.

MAŁŻENSTWO

Chwalaż Bogu! Widziałem małżeństwo niemodne, Stało wielce szczęśliwe, uprzejme i zgodne: Stateczna była miłość z podziwieniem wielu. To szkoda, że mąż umarł w tydzień po weselu.

WYROK

Po dwudziestu dekretach, trzynastu remissach, Cierdziesiętu kondemnatach, sześciu kompromissach, Zwyciężył Marek Piotra; a że się zubożacił, Ostatnie trzysta złotych na dekret zapłacił. Umarł Piotr, umarł Maciek, powróciwszy z grodu: Ten, co przegrał, z rozpacz; ten, co wygrał z głodu.

(IGNACY KRASICKI)

Ziolo „CHOLEKINAZA”

K. NIEMOJEWSKIEGO

Zastosowanie: choroby wątroby, zła przemiana materii, artretyzm.

Sprzedaż w aptekach i skl. apt.

Labor. Fizjol.-Chem. „Cholekinaza”, Warszawa, Mokotowska 50.

Cudowne uzdrowienie

Ludzie jakoś — na ogół biorąc — medycyny nie doceniają. Na lekarzy miłanowicie przyzwyczaili się psłoczyć, a o ich sztuce różne tam takie opinie pesymistyczne wygłaszają, że nic nie pomagają, a jeśli pomaga — to niewiele. To lekceważenie medycyny bardzo mi się nie podoba z tego bodaj powodu, iż w tzw. swoim czasie miałem — dzięki właśnie lekarzom — przypadek cudownego uzdrowienia we własnej rodzinie.

Było to przed wojną. Dziadek nasz „po mleczu”, b. stary, ale jary, zaczął pewnego dnia udzielać niezbyt a propos odpowiedzi na nasze pytania: stracił bładak słuch. Utrata słuchu, wiadomo, przykre kalectwo. Postanowiliśmy tedy starszka ratować. Naturalnie — przy pomocy medycyny.

Lekarze — jak to lekarze: chociaż każdy z nich oświetlał dziadkowi uszy reflektorem, przepukliwał strzykawką i zaglądał do nich wzniemkiem — diagnozy stawiali rozmaite. Jeden stwierdził chorobę muszli usznej, drugi powiedział, że to ostre zapalenie błony bębenkowej. Inny zaś oświadczał, iż mamy do czynienia z typową ropnicą pochodzenia usznego. Orientowaliśmy się więc po pewnym czasie, co to weryngitis, co otitis, a co pyaemia, ale — trzeba przyznać — dziadkowi to słuchu nie przywróciło. Na diabła szło mozolne przemawianie uszu ciepłą wata lub wstrzykiwanie kokainy z adrenaliną: rozmowy nasze z dziadkiem

nedal były przysłowitowo bez sensu.

Byliśmy bardzo zmartwieni, ale nie zagrzebywaliśmy gruszek w popiele, tj. uszu w głuchocie. W poszukiwaniach naszych dostaliśmy od pewnej znajomej adres otlatry, przywracającego słuch przy pomocy zupełnie nowych, rewolucyjnych zgola sposobów. Oczywiście, ścigaliśmy otlatrę do dziadzi.

Przyszedł i zamiast użyć jak inni reflektora, wzniemka tudzież strzykawkę, zapytał całkiem nieoczekiwanie, czy dziadzio nie ma zwyczajną wkładać sobie do uszu guzików, pestek od wiśni, koralików, grochu itp.

Kiedy zapewniliśmy go uroczyście, że dziadzio nie ma takiego zwyczaju, uśmiechnął się i powtórzył:

— Hm, jeśli tak, to wszystko w porządku. Proszę pacjenta przygotować, że wieczorem pojedziemy na opere.

— Jak to na opere? — zapytaliśmy b. zdziwieni. — Przecież dziadzio głuchy jak pień.

Lekarz spojrzal na nas lekceważąco.

— Taka moja metoda — powtórzył.

Ano, jak metoda — to trudno. Czołem przed metodą. Ale postanowiliśmy towarzyszyć dziadkowi do opery. Z ciekawości i w ogóle.

W teatrze dowiedzieliśmy się, iż będą grać Wagnera, a Wagner — jak wiadomo — to bogata chromatyka, śmiała harmonia tudzież dramat przeniesiony na orkiestrę.

Dziadzio na te wszystkie wartości muzyczne nie reagował. Siedział sobie jak pień w pierwszym rzędzie i tylko rzucał nerwowo oczami. Tak było przynajmniej wówczas, gdy piszczały trąbki altowe i tenorowe. Ale niebawem targnęły teatrem potężne tony najgłębszych tub wentylowych, a miłanowicie eufoniów w B i kontrabasowych Helikonów.

Patrzmy, a tu dziadzio zaczyna się niespokojnie poruszać na krześle, aż wreszcie — gdy dramat przeniesiony na orkiestrę osiągnął swój punkt kulminacyjny — zla:pał doktora za rękę i w ryk:

— Słyszeli Doktorze: słyszeli!

A doktor nic. Ani się obejrzy. Taki, widać, metody swojej pewien. Alisli opera się skończyła i dziadzio, pozbywszy się dzięki Wagnerowi przykrej głuchoty, zaczął sobie wesoło seplenić, a doktor w dalszym ciągu nic.

W końcu, gdy go gromadnie obrzuciliśmy głośnymi podziękowaniami za cudowne uzdrowienie dziadzi, popatrzył na nas dziwnie, jak by chciał coś powiedzieć, po czym wyjął notes i napisał:

„Bardzo przepraszam: nic nie słyszę”.

Podnieśliśmy tedy straszny wrzask, ale i to niewiele pomogło. Dziadzio odzyskał słuch, a doktor go stracił. Boć, ostatecznie, niebezpiecznie jest, gdy kurujący używa tego samego silnego środka, co kurowany. Et

KALENDARZYK HISTORYCZNY

NIEDZIELA 7 KWIECIEŃ
DZIŚ: Donata i Rufina; Słow. Przemysława;
JUTRO: Dionizego; Słow. Radosława.
1787 Umarł w Marsylii poeta-satyryk Tomasz Kajetan Węgierski.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY
Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Miejsk. M. O. — tel. 253-60

DYŻURY APTEK
Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Rembielińskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska 6), Zundelewiczca (Piotrkowska 25), Szlindembucha (Srebrzyńska 65), Kasperkiewicza (Limanowskiego 12) Lipca (Piotrkowska 193).

TEATRY
Teatr WP. (Cegielniana 27) godz. 12 i 15.30 „Zemsta”; godz. 19, „Elektra”.
Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) godz. 15 i 19 „Mariusz”.
Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) godz. 16.15 i 19.15 „Ich czworo”.

KINA
„Polonia” (Piotrkowska 67); „Teatralna” (Piotrkowska 108) — „Pod gołym niebem”.
„Włsta” (Przejazd 1) „Wołga — Wołga”.
„Adria” (ul. Główna 2) — Piotr I.
„Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Robin Hood”.
„Gdynia” (Przejazd 2) — „Niewidzialny wróg”.

PRACOWNIA KAPELUSZY „ILONA”
ul. Piotrkowska Nr. 81 (w podwórzu)
Machwiłki i Tomczyk. Przyjmują kapelusze męskie i damskie do odświeżania i przeprasowania. Wykonanie szybkie i solidne. Na prowincję robimy terminowo.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20. — Kina: „Polonia”, „Adria”, „Bałtyk”, „Hel”, „Przedwiośnie”, „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później. „Oświatowy” rozpoczyna seanse w dni powszednie o godz. 17 i 18.30, w sobotę, niedzielę i święta o godz. 15.30, 17, i 18.30.

Wspólne obrady działaczy PPS i PPR w Łodzi

Dzisiaj o godz. 10 w sali CRDK, ul. Piotrkowska 243, odbędzie się wojewódzka Konferencja działaczy PPS i PPR, poświęcona omówieniu politycznej i gospodarczej sytuacji Polski, sprawom bezpieczeństwa, współpracy partii robotniczych i organizacji obchodu święta 1 maja.

Na konferencji przemawiać będą: z ramienia PPS — sekretarz generalny CKW PPS ob. Cyrankiewicz i sekretarz łódzkiego KW PPS ob. Wachowicz; z ramienia KC PPR ob. Berman i sekretarz łódzki KW PPR ob. Loga - Sowiński. Sprawy bezpieczeństwa omówi plk. Moczar.

Prace wiosenne w woj. łódzkim. Zorano przeszło 7 tys. ha, obsiano 1.500 ha

Wojewódzki pełnomocnik akcji siewnej na wojew. łódzkie następująco charakteryzuje dotychczasowy przebieg akcji siewnej: Prace wiosenne na terenie województwa łódzkiego już się rozpoczęły. Natężenie prac jest zależne

od rodzaju gleby. W powiatach o glebach lżejszych, piaszczystych zasiewy są już w całej pełni, na ziemiach cięższych podmokłych prace wiosenne zwykle się opóźniają, jednak wobec sprzyjających warunków atmosferycznych i tu w najbliższych dniach osłgną pełne nasilenie.

Program radiowy

na niedzielę, 7 IV. 46 r.
Fala 224
6.57 Kraków. 8.00 W-wa. 10.00 Jak spędzić święto? 10.5 „Przed ekranem” — pog. inform. 10.15 Audyjo. dla świetlic wiejskich. 10.55 Najciekawsze audyjo dnia dzisiejszego. 11.00 Płyty. 11.20 „Hallo Konstantynów” pog. 11.30 Co piszą radioluchacze? 11.40 Koncert chóru 23 i 24 Państw. Gimn. w Rudzie Pabianckiej p/d Anny Kasperczyk. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Płyty. 12.30 Trams. z uroczystości otwarcia Szkoły Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi. 13.30 Katowice. 13.40 W-wa. 17.00 Popołudnie przy mikrofonie. 18.15 W-wa. 19.05 Katowice. 19.30 W-wa. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.05 „Poeta i błądź” — feliet. 21.15 Koncert Życzeń I część. 22.00 Poznań 22.15 W-wa. 23.35 Koncert Życzeń II część. 23.55 Program na jutro. Za końcem audycji i Hymn do 24.00.

NIEDZIELNE IMPREZY „CZYTELNIKA”

W niedzielę, dnia 7 kwietnia br. o godz. 11.30, w sali odczytowej sp. wyd. „Czytelnik”, Piotrkowska 96 odbędzie się 15-ty odczyt z cyklu „Rozwój kultury europejskiej” — „Twórcy myśli i słowa polskiego” (poezja i proza XVI w.) ilustrowany recytacją, śpiewem i przezroczkami. Prelegent: prof. Helena Duniówna. Cena biletu zł 20 i 10 dla młodzieży. Dla członków sp. wyd. „Czytelnik” wstęp bezpłatny.

W tę samą niedzielę dnia 7 kwietnia o godz. 15-ej, również w sali sp. wyd. „Czytelnik”, Piotrkowska 96, odbędzie się 10-ty koncert z cyklu „Rozwój muzyki europejskiej”. W programie: Moniuszko — arie operowe, pieśni. Wykonawcy: Dina Pałowska (sopran), Wacław Domieniecki (tenor). Orkiestra kameralna L. J. M. pod dyr. Wł. Szczepańskiego. Akompaniament — prof. Tamara Samulińska. Słowo wstępne — prof. Feliks Turczyński. Cena biletu zł 50 i 30. Dla członków spółdzielni wstęp bezpłatny.

DZIENNIK SPORTOWY

Dzisiejsze imprezy sportowe

Przed wszystkim o godz. 11.30 w hali przy ul. Rokicińskiej odbędą się finały mistrzostw bokserskich Polski. Na boisku ŁKS o godz. 10 bieg narciarski organizowany przez sekcję lekkoatletyczną ŁKS. Trasa 3 km. Godz. 16 mecz piłkarski na boisku ŁKS między ŁKS a Lechia z Tomaszowa. Drużyna ŁKS wystąpi na czele z Baranem. Człwekskim, Gwoździńskim. Królweickim, Włodarczykiem i Lautbem. Cieszy nas, że ŁKS udało się pozyskać z powrotem tak doskonałych piłkarzy jak Baran i Człwekski. Godz. 16 boisko Zjednoczonych. Mecz między Concordia z Piotrkowa a Zjednoczonymi. Warto przypominieć, że Concordia jest drużyną niebezpieczną. W roku ub. kolejarze łódzcy przegrali z nią o mistrzostwo, tracąc dwa cenne punkty. Godz. 16 boisko przy ul. Skorupki Nr 10, finałowe rozgrywki piłki ręcznej drużyn harcerskich. Godz. 15.30 świetlica przy ul. Wól-

Woj. łódzkie na trzecim miejscu w zdawaniu ziemniaków

W okresie wiosennym z otwarciem kopców rozpoczęło się dalsze zdawanie ziemniaków w ramach akcji świadczeń rzeczowych. Państwo przywiązuje do pomyślnego zakończenia tej akcji szczególną wagę, ze względu na ciężki okres przednowkowy i konieczność zaopatrzenia dużych ośrodków miejskich, robotniczych w ziemniaki.

Na dzień 20 marca r. b. dostawy ziemniaków w poszczególnych województwach przedstawiały się następująco:

Wojew. poznańskie 106,4 proc. wykonania planu rocznego, wojew. gdańskie — 93,2 proc., wojew. łódzkie — 84,3 proc., wojew. warszawskie — 48,1 proc., na końcu znajduje się wojew. białostockie z 11,7 proc.

Z KRONIKI ŁÓDZI

Dnia 5 października 1943 r. w więzieniu przy ul. Sterlinga zmarł zamęczony przez Niemców ś. p. prof. Zygmunt Lorentz, historyk, regionalista, społecznik i wielki miłośnik Łodzi.

We wtorek dnia 9 bm. o godz. 16 odbędzie się złożenie do mogiły Jego ekshumowanych zwłok z Kaplicy na Starym Cmentarzu Katolickim.

Na uroczystość te zaprasza Stowarzyszenie b. Wychowanków Miejskiego Gimnazjum Męskiego im. J. Piłsudskiego w Łodzi.

Z ukosa

Jak Pan Bóg przypuści...

Miły nasz kolega redakcyjny Jan Huszcza, znany również czytelnikom jako Out i Jan Zagościński, opuścił naszą redakcję. Zagniewał się na nas, żeśmy nie chcieli wydrukować felietonu, w którym autor jego — Jan Zagościński — sławił poetę J. Huszcza. Ale jasną jest rzeczą, że ten gniew jednego ze trzech osobach Huszczy był tylko pretekstem do spraw znacznie wyższych, podobnie jak — powiedzmy — przejście przez korytarz dla Hitlera było tylko pretekstem do panowania nad światem, do wielkości. Huszcza (nie ma już potrzeby ukrywać tego) Huszcza — humorysta, wyspecjalizowany w malowaniu obrazków życia prowincjonalnego, dusił się w prowincjonalnej atmosferze „Dziennika Łódzkiego”. Pragnął szerokiej wód. I serwawszy z nami, wyphnął od razu w „Rzeczypospolitej”, gdzie znalazł godne miejsce „Na marginesie”, albowiem — jako się rzekło — w „Z ukosa” i w „Po prostu” było mu za ciasno. I oto pierwszy swój „margines” poświęcił (częściowo) swemu wczorajszemu towarzysowi humoru ze „Sledziennika” — Ettiennowi.

Miły nasz kolega redakcyjny Jan Huszcza, znany również czytelnikom jako Out i Jan Zagościński, opuścił naszą redakcję. Zagniewał się na nas, żeśmy nie chcieli wydrukować felietonu, w którym autor jego — Jan Zagościński — sławił poetę J. Huszcza. Ale jasną jest rzeczą, że ten gniew jednego ze trzech osobach Huszczy był tylko pretekstem do spraw znacznie wyższych, podobnie jak — powiedzmy — przejście przez korytarz dla Hitlera było tylko pretekstem do panowania nad światem, do wielkości. Huszcza (nie ma już potrzeby ukrywać tego) Huszcza — humorysta, wyspecjalizowany w malowaniu obrazków życia prowincjonalnego, dusił się w prowincjonalnej atmosferze „Dziennika Łódzkiego”. Pragnął szerokiej wód. I serwawszy z nami, wyphnął od razu w „Rzeczypospolitej”, gdzie znalazł godne miejsce „Na marginesie”, albowiem — jako się rzekło — w „Z ukosa” i w „Po prostu” było mu za ciasno. I oto pierwszy swój „margines” poświęcił (częściowo) swemu wczorajszemu towarzysowi humoru ze „Sledziennika” — Ettiennowi.

Na ogół należy stwierdzić, że o-mówiony „margines” — jako nowy typ twórczości Huszczy, uduł mu się. Prawdę bowiem powiada stare, literacko-gwarowo-żargonowe przysłowie polskie: jak Pan Bóg przypuści, to i z huszczy wypuści. Ale przysłowie to dotyczy, jak wiemy, wypadków sporadycznych. Czy Huszcza wytrwa na stołecznym „marginesie”? L'appetit vient en mangant. Czy, jak owa rybaczka w bajce o złotym rybie, nie zapragnie Huszcza pięć się wciąż wyżej i wyżej? A co będzie, gdy przyjdzie powrócić do rozbitego korytka? Co powie wówczas Huszcza Ettiennie?

Nowe wysokie stanowisko sto-

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Dzisiaj o godz. 19-ej barwna melodyjna komedia muzyczna „KRÓL WŁÓCZEGÓW”. Udział bierze cały zespół artystyczny chór — balet i orkiestra. Kasa teatru czynna od godz. 15-ej.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH II-gi dzień ciągnięcia 4-ej Klasy 46 Loterii

Table with multiple columns of winning numbers for the 46 Lottery, Class II. Includes categories like 'Wygrane po 50,000 zł', 'Wygrane po 20,000 zł', etc.

Zjednoczenie Przemysłu Obrabiarkowego

Grupa Precyzyjno-Optyczna w Łodzi zawiadamia, że powierzyło przedstawicielstwo i sprzedaż wyrobów Państwowej Fabryki Zegarów na wojew. Łódzkie Firmie

„MECHANIZACJA BIUROWA“

Łódź, Piotrkowska 55.

ZEGARY

dla biur, szkół, świetlic, fabryk i mieszkań
a) elektryczne synchronizowane,
b) sprężynowe 7-mio i 14-to dniowe,
ścienne, biurkowe i kóminkowe.

wyrobów PAŃSTWOWYCH FABRYK ZEGARÓW „MECHANIZACJA BIUROWA“
(kr) Łódź, Piotrkowska 55, tel. 163-37.

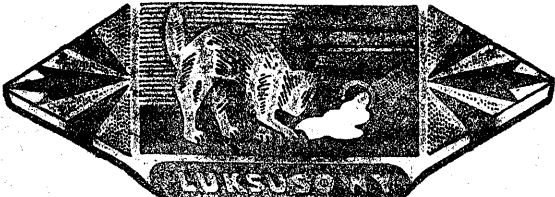
Skład Materiałów Budowlanych

POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPÓŻYWCÓW w ŁÓDZI, Rokicińska 28 b. — tel. 138-21.
poleca po cenach przystępnych w każdej ilości. CEMENT

WAPNO PAPE i płyty „SUPREMA“
(ag)

FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLADY

S. Sobczak, Łódź Centralny skład: Sieradzka 1 tel. 104-92
Oddział: Zgierska 1 — tel. 104-93



„KOTKI“ Śmietankowe-luksusowe
POLECA jedyne w Polsce CUKIERKI p. n.
Zatwierdzone przez Urząd Lek. (Składniki: pełnotłuste mleko, słodka śmietanka, masło śmietankowe i czysty cukier).
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH SKLEPACH. (ag)

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Film Polski, Centralny Zarząd Kin ogłasza przetarg nieograniczony na remont kina „Czary“ ul. Stefana Jaracza Nr. 2 w Łodzi. Przetarg obejmuje ogólne roboty remontowe.

Termin wykończenia robót ogłasza się na dzień 15 sierpnia 1946 r., jednakże zadeklarowanie wcześniejszego wykończenia robót będzie brane pod uwagę przy wyborze oferenta.

Oferły zestawione przez Centralny Zarząd Kin na formularzach ofertowych należy w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na remont kina „Czary“ w Łodzi, składać do dnia 10 kwietnia 1946 r. godz. 10 rano w Dziale Budowlanym Centralnego Zarządu Kin — Łódź, ul. Sienkiewicza 33, gdzie można otrzymać bliższe wyjaśnienia i podkładkę ofertową. Otwarcie ofert nastąpi dnia 12 kwietnia 1946 r. o godz. 12 w poł. w lokalu Działu Budowlanego Centralnego Zarządu Kin.

Centralny Zarząd Kin zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz bez poniesienia jakichkolwiek odszkodowań, prawo częściowego skorzystania z oferty, prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na cenę, prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku oraz prawo przeprowadzenia w okresie ważności ofert dodatkowego przetargu pomiędzy wybranymi ofertami. (Kr)

Zast. Dyrektora Centralnego Zarządu Kin:
(—) J. Zagrodzki.

BAZAR KATOLICKI

Pocztówki Wielkanocne Baranki

Łódź — Sienkiewicza 49

KOLPORTERZY!

Dnia 7 kwietnia 1946 r., tj. w niedzielę przy ul. Strzeleckiej Nr. 2 w Domu Zw. Zawod. na ogólnej sali odbędzie się: w I-szym terminie o godz. 16-ej (4 ppoł.) i w II-gim terminie o godz. 17-ej (5 ppoł.).

Ogólne zebranie

„Sekcji Kolporterów“ przy Zw. Zaw. Porządek obrad: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania, 2) Sprawozdanie Komisji Sztandarowej, 3) Wybór nowego Zarządu Zw. Zaw. Kolporterów, 4) Wybór nowego Zarządu Spół. Pracy „Kolporter“, 5) Wnioski, 6) Dyskusja.

OGRÓD ZOOLOGICZNY „ZDROWIE“

Dojazd tramwajem Nr 9. Otwarty codziennie od 9-ej do zmroku. (kr)

Z ŻYCIA TOWARZYSTWA SPIEWACZEGO „LIRA“ W ŁODZI

W niedzielę dnia 7 kwietnia rb. o godz. 11.30. w Teatrze Powszechnym „TUR“, przy ul. 11-go Listopada 21. odbędzie się Koncert chóru „LIRA“ ze współudziałem Władysława Waltera, Marii Chmurkowskiej i innych solistów. Szczegóły w programach. Bilety do nabycia w kasie Teatru. (127/p)

Aromaty owocowe

do lemoniad, soków, wódek itp. polecany
Piotrkowskie Zakłady Chemiczne
ŁÓDŹ, ŚRÓDMIEJSKA 22, tel. 200-32
Kupujemy Olejki do perfum, mydła i inne. (Ag)

BIELIZNA DAMSKA

w dużym wyborze po cenach hurtowych
STANISŁAW BUKOWSKI
Łódź, Narutowicza 9,
tel. 104-56. Sklep. (261/4)

KOMPLETY BUCHALTERII

przebitkowej finansowej, listy płacy, magazynowej, skrzynki do kartotek poleca
Z. KULIGOWSKI
ul. Piotrkowska Nr 109, m. 8.
Telefon 276-11. (Ag)

KUPIMY

CYKLOHEXANON „NAVICULA“
DĄBROWSKA Nr 37—39, Łódź. (263/2)

Firma „WANKO“

Łódź, Nowomiejska 4
poleca artykuły kołonialno-spożywcze i wina po cenach fabrycznych. (ag)

Wytwórnia Chemiczna TEOFIL PAŁCZYŃSKI

Łódź, Nawrot 43, tel. 220-52

poleca

PASTY DO OBUWIA:

„PRIMALIN“

„ARGO“
(PAP)

Finanse, płace, magazyn w przebitce najlepiej i najtaniej nabyć można w firmie
Polska Rachunkowość Przebitkowa „ZENIT“

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 73
Tel. 173-97. (ag)

NOWOOTWARTA HURTOWNIA MATERIAŁÓW TEKSTYLNICH I GALANTERYJNYCH „EKONOMIA“

Sp. z o. o.

Łódź, ul. Andrzeja 2

Poleca swoje towary po cenach konkurencyjnych. (ag)

ELEKTROWNIA ŁÓDZKA

poszukuje samodzielnego montera samochodowego, tokarza (narzędziowca).

Warunki do omówienia.

Zgłoszenia w godzinach służbowych u kierownika działu transportowego, Łódź, Kilińskiego 72. (ag)

KURSY SAMOCHODOWE E. TUSZYŃSKI i S-ka

w Łodzi

zawiadamiają zapisanych słuchaczy, że nowy kurs samochodowy rozpocznie się w dniu 6-go maja br. — Na pozostałe miejsca zapisy przyjmują kancelarze kursów: przy ul. Piotrkowskiej 171 i Al. Kościuszki 68 135/p

Zboże — Mąki — Krupy nasiona

mat. opałowe i budowlane kupuje — sprzedaje
Łódzka Spółka Rolna z o. o.
ul. Zamenhofska 14, tel. 115-16.

WEŁNĘ KRAJOWĄ

potną i praną w każdej ilości kupuje.

Spółdzielnia Sztuki i Przemysłu Ludowego R. P. w Łodzi, ul. Piotrkowska 89 m. 6 (front I p.)

Stałym dostawcom premie. (2813)

Wyprzedzą łóżek i szafek kuchennych

Ceny bardzo niskie

W. ŁUCZAK

Zamenhofska 2
Firanki, dywany, dekoracje, tapczany, materace, meble (ag)

WAFLE ARKUSZOWE

czekoladowe i wszelkiego innego rodzaju poleca
ALEKSANDER MACIASZCZYK
Łódź, Piotrkowska 92 (w podwórzu)

Hurtownia Przybor. Szewskich

W. BALICKI, Kraków, ul. Bożego Ciała 2. Tel. 573-23.
Duży wybór. Ceny niskie. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. Na żądanie cennik i wzory (kr)

Chleb na karty żywnościowe

Wydział Apropozycji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w kwietniu zrealizowane będą na chleb następujące odcinki kart żywnościowych z miesiąca „marzec—kwiecień“ br.

Chleb pszenno-razowy 96% w cenie zł 2.15 za 1 kg.

Kat. II — odcinek Nr 3, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.

Kat. III — odcinek Nr 3, uprawniający do nabycia 1 kg. chleba.

Kat. IR — odcinek Nr 3, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.

Dz. 6 — odcinek Nr 3, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.

Dz. 7—12 — odcinek Nr 3, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.

Na karty żywnościowe „MK“ Ministerstwa Komunikacji na marzec br., zaopatrzone na odwrócić w pie-

część okrągłą Zarządu Miejskiego w Łodzi, wydawany będzie chleb na następujące odcinki:

Chleb pszenno-razowy 96% w cenie zł. 2.15 za 1 kg. Na karty rodzinne „MK“ odcinek Nr 3, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.

Chleb ciemny żytni 96% w cenie zł. 1.30 za 1 kg.

Kat. N — odcinek Nr 3, uprawniający do nabycia 1 kg. chleba.

WYDAWANIE MLEKA NA KARTKI

Zarząd Miejski — Wydział Apropozycji i Handlu podaje do wiadomości, iż we wtorek, dnia 9 kwietnia rb. wydawane będzie mleko w sklepach znajdujących się na terenie 2 i 11 rejonu.

Stemplowanie tramwajowych legitymacji na maj

Kolej Elektryczna Łódzka podaje do wiadomości, iż od dnia 8 kwietnia rb. odbywać się będzie stemplowanie legitymacji pracowniczych na przejazdy tramwajami na maj rb. Firmy winny przy składaniu legitymacji złożyć listę imienną pracowników w dwóch egzemplarzach oraz pierwszą kartkę z legitymacji z marca wydrzeć, a miejsce na maj zaopatrzyć stemplem firmy i podpisem.

W interesie firm leży, aby natychmiast przystąpiły do ostemplowania

legitymacji na miesiąc maj rb.

Sprzedż biletów rodzinnych dla niepracujących, a będących na utrzymaniu pracownika i zajmujących się gospodarstwem domowym odbywać się będzie w czasie od 15-go kwietnia do 30 kwietnia rb. na dotychczasowych warunkach. Po tym terminie bilety sprzedawane nie będą.

Zaświadczenia rodzinne oprócz podpisów winny być zaopatrzone w przepisową pieczęść administracji domu.

TEATR Komedii Muz. „LUTNIA“

Ul. PIOTRKOWSKA 243, dojazd tramwajem do ul. Radwańskiej

Dzisiaj o godz. 19-ej

Król Włóczgów

obsada premierowa

CHOR — BALET — ORKIESTRA

Kasa teatru czynna od godz. 15.

Uwaga! Dzisiejsze popołudniowe przedstawienie zawieszono.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Daszyńskiego 34

Ostatni tydzień

„ICH CZWORO“

Z Mirą Zmiłuską w roli głównej
Dzisiaj,
w niedzielę 2 przedstawienia
o godz. 16.15 i 19.15
Kasa czynna od godz. 10-ej.

TEATR „SYRENA“

Traugutta 1

DZIS DWA PRZEDSTAWIENIA
Wielkiego
Widowskiego Muzycznego
Z. Gozdawy i W. Stępnia
p. t.

„Trzej Muszkieterowie“

z udziałem całego zespołu „SYRENY“, chóru i baletu
Początek przedstawienia
o godzinie 16-ej i 19.15. (Kr.)

TEATR NA PIETERKU

Studio Muzyczne, Traugutta 1

Dzisiaj i codziennie

„MECZ HUMORU“

Rewia dawnych przebojów Morskiego Oka i Cyrulika
Na czele zespołu
W. Walter, J. Pellegrini,
Z. Wileczyńska, J. Duszyński,
F. Zukowski.

TEATR LALKI I AKTORA

„SARABANDA“

— Łódź, Kopernika 16 —

od soboty 6 IV br. codziennie

o godz. 19.45

„Pan Twardowski“

Przedprzedaż biletów

od godz. 15 w kasie Teatru

PAŃSTWOWA FILHARMONIA

(Narutowicza 20)

Dzisiaj!

Niedziela, 7.IV. 12-ta w południe

Poranek Symfoniczny

Dyrygent: GORZYŃSKI
Solistka: ROTSZTATOWNA
Program: 1. Moniuszko: Paria,
2. Mendelssohn: Koncert skrzypcowy 3. Czajkowski: V Symfonia
Ceny miejsc niższe o 50 proc.
Bilety sprzedaje kasa kina „Bałtyk“, Narutowicza 20, od godz. 10-ej. (Kr)

Poszukiwanie pracy

BUCHALTERKA przyjmie pracę na godziny. Wiadomość „Dziennik Łódzki“ 2515. (2515)

SEUŻACY-KUCHARZ, chlubne referencje — świadectwa. Długoletnia praktyka w domach dyplomatycznych — wojskowych — zagranicznych, szuka pracy. (2792)

ZNAM język czeski (perfektnie) w słowie i piśmie, pisze również biegle na maszynie, poszukuje zajęcia na kilka godzin dziennie. Oferty do administracji pod „Leśniewicz“. (2855)

Nauka i wychowanie

KURSY STENOGRAFII biurowej, maszynopisanie Wojnara, przyjmują zapisy. Kilińskiego 50/7. (2518)

KURSY kroju życia i modelowania wycucują nowoczesnym systemem, Antoniny Franke, ul. Nawrot 32—3. (2586)

KURSY HANDLOWE Dąbrowskiej, Andrzeja 4, przyjmują zapisy na kurs maszynopisanie. (ag)

MATEMATYKI, logiki, fizyki, kosmografii, chemii udziela profesor. Bednarska 24-18. (2776)

KURSY kroju damskiego i modelowania Anny Karkowiak, Łódź, Sienkiewicza 89 m. 6. (2866)

NAUCZYCIELKA przygotowuje do gimnazjum, technicznej, Angielski, francuski. 11-go Listopada 51 m. 4. (2863)

Poszukiwanie rodzin

KACZELUK Apolonia poszukuje syna Franciszka Kaczkowskiego, chorążego, ostatnio poczta polowa 64014. Wiadomość kierować pow. Lwówek, wieś Uboz 78. (61/p)

Lekarze

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska 109, m. 6. (Ag)

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszer, przyjmuje — ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. (Ag)

Dr L. RÓZYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszer, ul. Legionów Nr 9, tel. 166-29. (1016)

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35, przyjmuje 3-6. (1557)

Dr med. HERDER STANISŁAW, choroby skóry i weneryczne, przyjmuje od 3-6, Gdańska 46 m. 7, tel. 212-62 (2513)

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI, starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37. Ordynuje 3-6 pp. (1757)

Dr med. LENCZEWSKI, choroby kobiece i akuszeria. Obecnie Łódź, Sienkiewicza 51, godz. 3-7, telefon 181-47. (2297)

Dr med. CIESNOWSKI Michał, specjalista chorób uszu, nosa i gardła, Łódź, Legionów 9, tel. 156-10. Przyjmuje 15-18. (Ag)

Dr PIETRASZKIEWICZ z Warszawy — specjalista chorób uszu, nosa gardła, Sienkiewicza 73. Przyjmuje 3-4 i 6-7. tel. 195-00. Wewnętrzny Nr 19. (Ag)

Dr WÓJCIK WACŁAW, specjalista chorób oczu. Przyjmuje 4-6, Brzeźna 18. (226)

Dr HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i weneryczne, ul. Legionów 17, przyjmuje 12-1 i 3-6 pp. (2359)

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych. Przyjmuje 4-7 — Kopernika 6, tel. 186-00. (2011)

Dr med. STANISŁAW BIBERGAŁ, specjalista chorób skórnych i wenerycznych powrocił. Piotrkowska 134. Przyjmuje od 4-6, tel. 269-96. (613)

Dr KLESZCZELSKI chirurg-urolog, choroby narządów moczowo-płciowych. Al. Kościuszki 93-1, przyjmuje od 4-6 tel. 164-37. (ag)

Dr med. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala „Kochanówek”, specjalista chorób nerwowych, przyjmuje 4-6, ul. Piotrkowska 16. (1446)

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr 106. — Przyjmuje od 8-12 i od 4-8 (Ag)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17, tel. 144-45. (ag)

Dr ZOFIA KOŁSUT z Warszawy Choroby kobiece, akuszeria, obecnie przyjmuje Łódź, Piotrkowska 70, m. 8, tel. 212-22, godz. 15-18. (720)

Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26 — przyjmuje 2-5. (Ag)

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Wilna — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) — ordynuje obecnie: ul. Zawadzka 6, m. 7, tel. 138-81, godz. 3-5. (ag)

Dr ANATOL MIKULKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3-6 po poł. Al. Kościuszki 96, m. 2, (róg Bandurskiego 8) (R)

Akuszerki

AKUSZERKA Wojtasiewicz, arbitrium Warszawa, wojtasiewicz@akuszerki.pl, Warszawa, wojtasiewicz@akuszerki.pl, Warszawa, wojtasiewicz@akuszerki.pl

Dentysty

LEKARZ-STOMATOLOG Alicja Burakowska z Warszawy. Choroby zębów i jamy ustnej. Andrzejka 2. (2718)

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE uzupełnia precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu. Piotrkowska 25, m. 41. (624)

LEKARZ-DENTYSTA Jadwiga Piotrkowska z Wilna, przyjmuje 11-2 i 4-6, Śródmiejska 26. (710)

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZ dentysta B. Woźniak z Wilna, leczenie dziąseł i zębów. Specjalista zębów sztucznych. Piotrkowska 24, przyjmuje 10-12, 4-6. (ag)

Kupno i sprzedaż

MASZYNE elektryczna (Regiator) do spawania na 120 V kupię, Kilińskiego 125, tel. 181-36, Matuszewski. (ag)

WAGA osobowa do sprzedania. Wiadomość Kilińskiego 125 ślusarnia, tel. 181-36. (ag)

LEICA III-a z obiektywem summar 1:2, nowa, do sprzedania. Wiadomość: „Radio — WUKA”, Piotrkowska 60. (PAP)

RADIO — WUKA, Piotrkowska 60, tel. 122-77, warszaty precyzyjnej radiotechniki. Duży wybór aparatów i lamp. (PAP)

AUTOBUS najchętniej na ropę kupi poważna firma transportowa. Oferty pod „Autobus” do „Dziennika Łódzkiego”. (2773)

PERSKI dywan 3x4, dwie narzuty perskie do sprzedania. Piotrkowska 123-6, 3-6 pp. (Ag)

SZAFKA biała o 6 drzewczkach, oszklona 4 mtr. długa, 2 mtr. wysoka, nadająca się do sklepu kolonialnego lub galanterijnego, oraz waga angielska 500 kg. do sprzedania. Tel. 131-74, godz. 8-17. (129/p)

ŁÓDZKA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZA, ul. Piotrkowska 80, telefon 218-44. Poleca w sezonie wiosennym: wyborowej jakości drzewka owocowe i krzewy, nasiona warzywne, kwiatowe, trawy, narzędzia nawóz sztuczny, środki do zwalczania szkodników i inne artykuły wchodzące w zakres ogrodnictwa. (Ag)

KSIĄŻKI POLSKIE i niemieckie kupuje Księgarnia Naukowa, Piotrkowska 107, telefon 220-53. Na życzenie odwiedzamy w domu. (Ag)

ZESZYTY, bloczki do ołówka, makulaturę sprzedajemy. Wiadomość sklep pomocy szkolnych, Piotrkowska 96. (wł)

MECHANIK Naprawa maszyn do szycia i rowerów. Kupno, sprzedaż, zamiana. Piotrkowska 70. Redzja. (Ag)

MANEKINY krawieckie damskie, męskie, oraz poduszki do prasowania poleca Józef Sobczak, Zgierska 17-7. Pracownia manekinów. (83/p)

NIWELATORY — teodolity — trójnogi, luty — sprzęt geodezyjny — mikroskop, naprawia — kupuje Warsztat Optyczny. Łódź, Nowomiejska 3, tel. 145-65. (ag)

TRZY aparaty telefoniczne kupię. Kilińskiego 148 sklep galanterijny. Od 15-18. (2705)

KUPIĘ maszyny inroligatorskie: ryśówkę, nóż, kantówkę. Warsztat ślusarski, Pomorska 60. (2754)

FABRYKA cukierków, czekoladek i drażetek. Jerzy Karczewski, Łódź ul. Marii Skłodowskiej Nr 26 (dawnej Podlesna), tel. 106-28 i Rzgowska 8. Poleca największy wybór cukrów. (Rr)

IGŁY POŃCZOSNICZE „Stibbe”, „Corona”, „Ideal” inne, natychmiast prywatnie kupimy. Helm, Śródmiejska Nr. 22. (2587)

FORMY elektryczne pończosniczo-skarpetkowe, natychmiast prywatnie kupię. Wólczańska 13, dozorca. (2588)

KSIĘGARNIA „OŚWIATA” Piotrkowska 182. Poleca wielki wybór książek powieściowych. Kupujemy książki we wszystkich językach. (ag)

SPRZEDAM lando, stan dobry lub zamienię na bryczkę. Daszyńskiego 88. (112/p)

PSY RASOWE, ptaki, papugi, ryby egzotyczne i akwaria-terraria, przybory do rybołówstwa — pijawki — kupno — sprzedaż — zamiana. Zakład zoologiczny. Nawrot 41a (róg Kilińskiego). (ag)

ZABAWKI W DUŻYM WYBORZE poleca na nadchodzące Święta Hurtownia Związku Nauczycielstwa Polskiego „Zabawa i Nauka”, Łódź, Piotrkowska 190, tel. 106-53. (ag)

AMPEROMIERZE i inne przyrządy elektryczne kupuje. Fotografika, Piotrkowska 132, sklep. (2772)

SAMOCHÓD dwutonowy do sprzedania. Wiadomość pod 129-00 do „Dziennika Łódzkiego”. (2821)

KUPIEMY: patefony, płyty, igły gramofonowe, instrumenty muzyczne, oraz aparaty fotograficzne. Melodifon, 6-go Sierpnia 21. (ag)

BARANKI wielkanocne z własnego i powierzchniowego masła. M. Putowa, Piotrkowska 103 m. 24 (parter). (2811)

KUPIĘ lub wydzierżawię sklep w śródmieściu. Oferty: „Sklep”. (2844)

DENTYSTYCZNA szafkę stojącą i 4-ro lampowe radio sprzedam tania. Radwańska 45, Fryzjer. (2800)

BUDKĘ gospodarczą — stragan — królikarnię sprzedam, ul. Zagajnikowa 16, domek 14. (122/p)

RADIOAPARATY, fotograficzne, motory, telefony, różne narzędzia, przyrządy, każdą lampę radiową, kupuję — sprzedaje — zamienia. Księżniak, Gdańska 17. (2895)

KON MAŁY (klacz) rasy Biłgorajskiej bardzo młody do sprzedania w firmie Kazimierz Madej, Skład Narzędzi, Artykułów Technicznych i Naczyniach kuchennych. Łódź, Piotrkowska 181, tel. 272-08. (ag)

MASZYNA gabinetowa „Piaff” prawie nowa do sprzedania. Śródmiejska 81 m. 19. (2840)

WŁOS koński (ogony) kupię, dobrze zapłać. Pomorska 41 a-14 (front). (2830)

PUDELECZKA blaszana do pasty do obrucia sprzedam. Pomorska 41a-14 (front). (2830)

SZAFKA okazynie kupię. Tel. 127-24. (2828)

ROWER męski pierwszorzędny, łożko zwykłe sprzedam. Łódź, Narutowicza 41-9. (2843)

KRAWATY w dużym wyborze poleca Wytwórnia Krawatów „ATOM” Łódź, Narutowicza 41. (2843)

APARAT radiowy Super 4-ro lampowy z okiem Philips, okazynie sprzedam. Tel. 140-48. (2858)

SPÓŁDZIELNIA „Równość” Kilińskiego 94, poleca białe męskie, damskie po cenach hurtowych, oraz przyjmuje do szycia koszule męskie, wszelka bielizna milanezowa, fartuchy, ubrania robocze i wszelkie roboty na overlock, dziurkankę. (2857)

SPRZEDAJE tapczany, leżanki, fotele łożka, łożka połowe. Tapicernia, Piotrkowska 112. (2859)

TRAJBMASZYNE, igły i lochnagle do raszli (16-20-24) kupię, tel. 178-78. (2803)

VICTORIA klej kauczukowy do detek poleca hurtowo „Reklama” Piotrkowska 46 (w podwórzu). (R)

SPRZEDAM fisharmonie w dobrym stanie. Wiadomość Zgierz, Piątkowska 60 (sklep). (prz)

OBRAZY, rysunki, karykatury Artura Szyka, Samuela Hirszenberga kupię! Oferty „Gotówka” do Administracji. (ag)

Zaofiarowanie pracy

WYKWALIFIKOWANA bukietniarka potrzebna natychmiast. Zgłoszenia: Łódź, Kwiatkarnia 6 Sierpnia 24. (2799)

POTRZEBNA kucharka i panienska do podawania, zgłoszenia sobota i niedziela ul. Kilińskiego 49-9 od godz. 16-18. (2789)

POSZUKUJE natychmiast wykwalifikowanego cukiernika-karmelara, warunkij dobre. Zgłoszenia osobiste — Fabryka Cukrów i Czekolady, Stanisław Sobczak — Łódź, Sieradzka 1. (ag)

POTRZEBNA gosposia do prowadzenia gospodarstwa domowego z dobrą znajomością kuchni, referencje konieczne. Zgłoszenia: Wólczańska 21 m. 11, godz. 8-10, 2-5. (PAP)

POTRZEBNA dziewczynka na praktykę do pracowni bielizny męskiej, K. Balary, Piotrkowska 15. (PAP)

POTRZEBNA zdolna podręczna i uczennica, Pracownia sukien, Helena Zielińska, Al. 1-go Maja 43-37. (2748)

MONTER na przyrządy elektryczne potrzebny. Tel. 129-01. (2772)

KSIĘGOWI-BILANSIŚCI potrzebni zaraz do pracy w Łodzi i do placówek na prowincji. Zgłoszenia do redakcji wraz z dokładnym życiorysem pod „Instytucja”. (2737)

DAMSKIEGO FRYZJERA (siłę tylko pierwszorzędną) zaangażują „Wileńscy Fryzjerzy”, Łódź, Zawadzka 11. Warunki do omówienia. (PAP)

CENTRALNY Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego zatrudni na miejscu i na wyjazd: 1. Inżynierów i techników z praktyką w fabrykach elektrotechnicznych lub mechanicznych. 2. Księgowych samodzielnych i pomocników z dłuższą praktyką. 3. Ekonomistów z wyższym wykształceniem. Podanie, życiorys, fotografię, odpisy dokumentów należy składać w Wydziale Personalnym Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego. Warszawa-Praga, Jasińskiego 4, w godzinach 9-12. (Kr)

ZECER AKCYDENSOWY (lamacz dziełowy — kierownik zecernej) potrzebny od zaraz. Drukarnia Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych. Łódź, Warszawska 9, tel. 135-33. (PAP)

PRZYJMĘ pomoc domową do dwóch osób, Żeromskiego 89 m. 9 od 1-4. (2818)

POSZUKUJE pierwszorzędnej koszularki męskiej, zgłoszenia Piotrkowska Nr 38, m. 10. (2819)

KRAWIEC podręczny potrzebny. 11-go Listopada 40 m. 31. (2825)

POTRZEBNI krawcy i podręczni na konfekcję. Łódź, 6-go Sierpnia 26 m. 4 (2662)

MŁODA inteligentna panienska potrzebna na kilka godzin dziennie. Życiorys pod „Popołudniu” do „Dziennika Łódzkiego”. (123/p)

POTRZEBNA ekspedientka do sprzedaży losów loteryjnych. Tel. 257-58. (142/p)

POSZUKUJE czeladnika rymarskiego. Józef Poros, Radwańska 19. (142/p)

KRAWACIARKA zdolna potrzebna. Warunki dobre. Wytwórnia krawatów, Narutowicza 41. (2843)

SEKRETARZ potrzebny do biura Cechu Fryzjerów. Sienkiewicza 15, tel. 264-32. (139/p)

PRACOWNICA domowa dziewczyna młoda potrzebna. Pabianice, Legionów 15, Merkertowa. (138/p)

POTRZEBNA czeladnik i podręczny, lub podręczna do krawiectwa damskiego. Piotrkowska 92 m. 56. Głodobin Aleksander. (2760)

POTRZEBNA panienska zdolna do szycia bielizny damskiej, oraz haftciarka na robote maszynowa. Zgłoszenia: Roosevelta 7-25. (148/p)

POMOCNICA domowa umiejąca gotować potrzebna. Požadane świadectwo. Zgłoszenia Zawadzka 6-7 od 9-18. (2856)

POTRZEBNA wychowawczyni do dwóch dziewczynek w wieku od 1-3 lat. Warunki dobre. Zgłoszenia z referencjami. Zawadzka 1. Wytwórnia czapek. (ag)

TKACZ samodzielny na zakład mechaniczny frontie potrzebny, ul. Urzędnicza 36. (2868)

Lokale

POSZUKUJE 2-3 pokoje z kuchnią z meblami lub bez. Wszelkie koszty remontu zwrócić. Zgłoszenia do „Dziennika Łódzkiego” dla K. K. (2790)

ZE WZGLĘDÓW rodzinnych zamienię centrum Szedecina, sklep doskonale prosperujący, oraz umeblowane mieszkanie na równorzędne lub sam sklep lub samo mieszkanie w Łodzi. Oferty: Dziennik Łódzki, pod „L. 333”. (2741)

INTERES w dobrym punkcie odstąpię. Wiadomość Al. Kościuszki 13, Cukiernia. (2851)

STRAGAN przy Wodnym Rynku (manufaktura) wydzierżawię na dogodnych warunkach. Przyjmę podręczna do pracowni sukien. Wiadomość: Al. Kościuszki 21 m. 30 (III Brama, I piętro). (2848)

1 — 2 POKOJE komfortowe, umeblowane w dzielnicy willowej pilnie poszukuje inżynier. Dobrze zapłać. Požadany garaż. Tel. 133-50. (PAP)

ZAMIENIĘ trzypokojowe parterowe mieszkanie z wygodami przy ul. Przejazd na dwupokojowe na piętrze w nowoczesnym domu. Warunki do umowy. Oferty pod „Zamiana mieszkania” do „Dziennika Łódzkiego” (2753)

MAŁY pokój dla studenta przy skromnej rodzinie z oddzielnym wejściem w Rudzie Pabianickiej. Wiadomość w Administracji. (2822)

POSZUKUJEMY pilnie sali fabrycznej o powierzchni od 100 mtr. kw. Pośrednicy pożądan. Tel. 130-86. (2820)

UMEBLOWANEGO niekrapującego pokoju w centrum poszukuje urzędniczka. Oferty pod „Dobrze zapłać”. (2827)

POKOJU przy kulturalnej rodzinie szukam, oddzielne wejście, może być nieumeblowany. Tel. 127-24. (2828)

TRZY studentki poszukują samodzielnego mieszkania. Zgłoszenia kierować dla „Elwiry”. (2872)

ZAMIENIĘ dwa pokoje z kuchnią na trzy lub cztery w śródmieściu. Wszelkie koszty zwrócić. Nawrot 8-10. (2778)

POSZUKUJE sklepu w śródmieściu najchętniej Andrzejka-Przejazd. Zgłoszenia do Dziennika Łódzkiego pod „Szybko”. (147/p)

Różne

ZAGINĄŁ pies terrier japoński czarno-biały. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Berestecka, Piotrkowska 60. (PAP)

CEROWNIA artystyczna przyjmuje wszelkie ubiory do reperacji, podnoszenie oczek szybko — fachowo. Szolnowa, Piotrkowska 30. (PAP)

KAPELUSZE damskie, męskie fasonu je, odświeża, przerabia — pracownia kapeluszy A. Stegner i S-ka, Łódź, Pomorska 4 (przy Pl. Wolności) tel. 166-03. (ag)

SKLEPY nieruchomości, kupno, sprzedaż, zamiana, dzierżawy, najkorzystniejsi załatwia „Reklama” Piotrkowska 46, tel. 173-59. (R)

PORTRETY z każdej fotografii, artystyczne wykonanie Foto — Smigacz Piotrkowska 6 tel 171-84. (ag)

PRACOWNIA i sprzedaż bielizny męskiej przyjmuje do szycia z własnego i powierzzonego materiału, wszelkie roboty na dziurkarkę i zygzak. Legionów 48-31. (2735)

FOTOGRAF — Legionów 1 — przyjmuje roboty amatorskie ze zniżką. Wykonanie solidne, szybkie. (ag)

DZIEWIARSKIE wyroby przyjmujemy do wykonania na overlock. Zawadzka 52-7. (88/p)

ZGUBIŁAM dnia 23. III, w tramwaju Nr. 3 portfel z legitymacją Zw. Zaw., przysiężką na mieszkanie, aktem zgonu ojca, oraz pamiątkowymi zdjęciami. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot: Jadwiga Ryczel, ul. Franciszkańska 11. (PAP)

W DNIU 3-4. IV. 46 r. w kasie biuletowej na stacji Łódź-Kaliska, zgubiłam portfel z dokumentami i pieniędzmi. Uczciwy znalazca proszony jest o zwrot pościąg dokumentów. Były to: prawo kierowania parowozem wyda ne przez D. O. K. P. Radom, sowiecka i niemiecka legitymacja maszynisty parowozowni — Kowel. Adres: Letki Gabryel, Łódź, Gdańska 18 m. 7. (2835)

ZGIERZ. Zginiął pies, czarny, duży, owczarek szkocki, ogon i uszy obcięte, grzbiet przy ogonie szronowaty. Odprowadzić za wynagrodzeniem — Królewska 13. (2841)

KRAWIEC damski, męski przyjmuje obstalunki, ceny bardzo niskie, także pracownia sukien. Potrzebny pracownik, Targowa 12 m. 22 II-gie piętro. (gr)

SKRADZIONO w Szczecinie następujące dokumenty: dowód osobisty z poświadczeniem obywatelstwa polskiego, zaświadczenie R.K.U. Białyłstok, zaświadczenie z wydziału wojskowego w Łodzi na nazwisko Barczewski Stanisław. Towarowa 159. (134/p)

WARSZTAT ślusarsko-mechaniczny 170 m. kw. w śródmieściu posiadam. Oczekuje propozycji. Oferty pod „Ładny lokal”. (2867)

Redaktor naczelny **Anatol Mikulko** Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 D...
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 13-14-tej, tel. 207-18 Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej, tel. 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik”
Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

ZIAŁ OGŁOSZENI: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15. — Ceny ogłoszeń: Drobne: za wyraz petiowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia z 20. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Rachunek czekowy: P.K.O. oddział w Łodzi N-17 567.
za milimetr szpalty poza tekstem
„Czytelnik” Nr. 4 — Łódź, Zwirki 2.